

Protokół

z rozprawy administracyjnej w postępowaniu o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia polegającego na budowie elektrowni fotowoltaicznej Stacze o mocy do 340 MW wraz z urządzeniami infrastruktury towarzyszącej na działkach ewidencyjnych w obrębie Stacze i Golubie Węzewskie, gmina Kowale Oleckie, powiat olecki, województwo warmińsko-mazurskie.

W dniu 21 listopada 2024 r. o godz. 10.00 w Sali Widowiskowej Gminnego Centrum Kultury w Kowalach Oleckich przeprowadzono rozprawę administracyjną wyznaczoną przez Wójta Gminy Kowale Oleckie, poprzedzającą wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach dla przedsięwzięcia polegającego na budowie elektrowni fotowoltaicznej Stacze o mocy do 340 MW wraz z urządzeniami infrastruktury towarzyszącej na działkach ewidencyjnych w obrębie Stacze i Golubie Węzewskie, gmina Kowale Oleckie, powiat olecki, województwo warmińsko-mazurskie.

Obecni na rozprawie:

Przedstawiciele Urzędu Gminy w Kowalach Oleckich:

- Krzysztof Locman – Wójt Gminy Kowale Oleckie, kierujący rozprawą
- Maciej Kozłowski – pracownik Referatu Infrastruktury, Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej, Ewidencji Działalności Gospodarczej, prowadzący postępowanie
- Emilia Łukowska-Kulenty – pracownik ds. obsługi Rady Gminy, protokolantka

Radni Rady Gminy Kowale Oleckie:

- Teresa Truchan
- Małgorzata Babiarz
- Ewa Ścipień
- Beata Szulińska

Strony i ich pełnomocnicy:

- Inwestor: Polskie Farmy PV3 Sp. z o.o. 05-090 Raszyn, ul. Słowikowskiego 81B, reprezentowany przez:
 - Sylwia Koch-Kopyszko – pełnomocnik
 - Piotr Nastaj – prokurent
 - Roksana Malerowicz-Szultka – reprezentantka
- Ewa Jędrzejewska-Domalewska – niezależny ekspert przyrodniczy
- Stowarzyszenie Szeskie Wzgórza 19-420 Kowale Oleckie, Golubie Węzewskie 6, reprezentowane przez Joannę Dąbrowską-Ospital
- Inne osoby według listy obecności stanowiącej załącznik do protokołu

Wójt Gminy Kowale Oleckie – Krzysztof Locman ogłosił rozpoczęcie rozprawy, powitał osoby obecne na rozprawie i poprosił o wpisanie się na listę obecności. Poinformował, że rozprawa będzie protokołowana i nagrywana, przy czym nagranie nie będzie podlegać publikacji, ponieważ jest niezbędne do przygotowania protokołu. Kierujący rozprawą poinformował, że w powyższej sprawie liczba stron przekraczała 10, w związku z czym, zgodnie z art. 74 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko oraz art. 49 k.p.a. – termin i miejsce rozprawy administracyjnej został podany do publicznej wiadomości w dniu 4 listopada 2024 r. poprzez obwieszczenie zamieszczone na tablicach ogłoszeń tut. Urzędu, na tablicach ogłoszeń Sołectwa Stacze i Sołectwa Golubie Węzewskie oraz na stronie internetowej bip.kowaleoleckie.eu. Prowadzący rozprawę wymienił strony postępowania, po czym poinformował, że zasady ochrony danych osobowych zwane RODO dotyczące niniejszej rozprawy znajdują się na stronie internetowej Urzędu Gminy w Kowalach Oleckich.

Następnie przedstawił porządek rozprawy administracyjnej:

1. Wyjaśnienie co to jest rozprawa administracyjna i w jakim celu się ją stosuje;
2. Zapoznanie z procedurą administracyjną wydawania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach;
3. Przedstawienie dotychczasowego przebiegu postępowania administracyjnego (Maciej Kozłowski);
4. Prezentacja projektowanego przedsięwzięcia (Inwestor);
5. Wnioski uczestników rozprawy i dyskusja.
6. Zakończenie rozprawy.

Ad 1.

Kierujący rozprawą odnosząc się do przepisów prawnych wyjaśnił, że celem prowadzenia konsultacji społecznych w toku postępowania w sprawie oceny oddziaływania na środowisko jest skuteczna informacja o projekcie oraz uzyskanie użytecznych opinii i uwag. Rozprawa administracyjna jest jedną z form postępowania wyjaśniającego. Nie rozstrzyga ona o realizacji inwestycji. Jest elementem postępowania administracyjnego i służy zagwarantowaniu komunikacji społeczeństwa z organami administracji publicznej, inwestorem oraz ma na celu wyjaśnienia wątpliwości związanych z realizacją przedsięwzięcia. Niniejsza rozprawa odbywa się w oparciu o ustawę z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (zwanej dalej ustawą ooś):

- Art. 36 który stanowi, że organ właściwy do wydania decyzji może przeprowadzić rozprawę administracyjną otwartą dla społeczeństwa oraz w oparciu o ustawę z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (zwanej dalej kpa):
- Art. 89 § 1 - organ administracji publicznej prowadzi w toku postępowania rozprawę w każdym przypadku, gdy zapewni to przyspieszenie lub uproszczenie postępowania

bądź osiągnięcie celu wychowawczego albo gdy wymaga tego przepis prawa. § 2 – Organ powinien przeprowadzić rozprawę, gdy jest to potrzebne dla wyjaśnienia sprawy przy udziale świadków lub biegłych albo w drodze oględzin.

- Art. 93 – Rozprawą kieruje wyznaczony do przeprowadzenia rozprawy pracownik organu administracji publicznej, przed którym toczy się postępowanie. Gdy postępowanie toczy się przed organem kolegialnym, rozprawą kieruje przewodniczący albo wyznaczony członek organu kolegialnego.

- Art. 94 § 1 – Nieobecność na rozprawie stron należycie wezwanych na rozprawę nie stanowi przeszkody do jej przeprowadzenia.

- Art. 95 § 1 – Na rozprawie strony mogą składać wyjaśnienia, zgłaszać żądania, propozycje i zarzuty oraz przedstawiać dowody na ich poparcie. Ponadto strony mogą wypowiadać się co do wyników postępowania dowodowego. § 2 – Kierujący rozprawą może uchylić zadawane świadkom, biegłym i stronom pytania, jeżeli nie mają one istotnego znaczenia dla sprawy. Jednakże na żądanie strony należy zamieścić w protokole osnovę treści uchylonego pytania.

- Art. 96 – Za niewłaściwe zachowanie się w czasie rozprawy strony, świadkowie, biegli i inne osoby uczestniczące w rozprawie mogą być, po uprzednim ostrzeżeniu wydalone z miejsca rozprawy przez kierującego rozprawą oraz ukarane grzywną do 100 zł. Na postanowienie o ukaraniu grzywną służy zażalenie.

Ad 2.

Kierujący rozprawą przedstawił procedurę administracyjną wydawania przedmiotowej decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach.

Wszczęcie postępowania:

Z wnioskiem o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach występuje inwestor bądź wyznaczony przez niego pełnomocnik. Do wniosku załącza się:

- w przypadku przedsięwzięć mogących zawsze znacząco oddziaływać na środowisko – raport o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko, a w przypadku gdy wnioskodawca wystąpił o ustalenie zakresu raportu w trybie art. 69 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (zwanej ustawą ooś) – kartę informacyjną przedsięwzięcia;
- w przypadku przedsięwzięć mogących potencjalnie znacząco oddziaływać na środowisko – kartę informacyjną przedsięwzięcia;
- poświadczoną przez właściwy organ kopię mapy ewidencyjnej, w postaci papierowej lub elektronicznej, obejmującej przewidywany teren, na którym będzie realizowane przedsięwzięcie, oraz przewidywany obszar, na który będzie oddziaływać przedsięwzięcie
- mapę, w postaci papierowej oraz elektronicznej, w skali zapewniającej czytelność przedstawionych danych z zaznaczonym przewidywanym terenem, na którym będzie realizowane przedsięwzięcie, oraz z zaznaczonym przewidywanym obszarem, na który będzie oddziaływać przedsięwzięcie
- wypis z ewidencji gruntów lub inny dokument, w postaci papierowej lub elektronicznej, wydane przez organ prowadzący ewidencję gruntów

i budynków, pozwalający na ustalenie stron postępowania, zawierający co najmniej numer działki ewidencyjnej oraz, o ile zostały ujawnione: numer jej księgi wieczystej, imię i nazwisko albo nazwę oraz adres podmiotu ewidencyjnego, obejmujący przewidywany teren, na którym będzie realizowane przedsięwzięcie, oraz obejmujący obszar, na który będzie oddziaływać przedsięwzięcie

- dowód uiszczenia opłaty skarbowej

Sposób i termin załatwienia:

- weryfikacja kompletności złożonych dokumentów,
- ustalenie strony postępowania,
- wystąpienie do państwowego powiatowego inspektora sanitarnego oraz regionalnego dyrektora ochrony środowiska oraz organu właściwego w sprawie ocen wodnoprawnych o opinię co do potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania przedsięwzięcia na środowisko, a w przypadku stwierdzenia takiej potrzeby co do zakresu raportu o oddziaływaniu przedsięwzięcia na środowisko zgodnie z art. 64 ust. 1 pkt 1 i 2 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (zwanej ustawą ooś). Po uzyskaniu stosownych opinii wydanie postanowienia nakładającego lub nie obowiązku przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko dla planowanego przedsięwzięcia z jednoczesnym określeniem zakresu raportu.
- w przypadku przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko wystąpienie zgodnie z art. 77 ust. 1 pkt 1, 2 i 4 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (zwanej ustawą ooś) do państwowego powiatowego inspektora sanitarnego o opinię oraz do regionalnego dyrektora ochrony środowiska i organu właściwego w sprawach ocen wodnoprawnych o uzgodnienie warunków realizacji przedsięwzięcia.
- w przypadku przedsięwzięć wymagających udziału społeczeństwa, organ właściwy bez zbędnej zwłoki podaje do publicznej wiadomości informację o prowadzonym postępowaniu w sprawie wydania decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, możliwości zapoznania się z dokumentacją sprawy oraz o możliwości składania wniosków i uwag wskazując jednocześnie 30-dniowy termin ich składania.
- zgodnie z art. 85 ust. 3 ustawy o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (zwanej ustawą ooś) organ prowadzący postępowanie podaje do publicznej wiadomości informację o wydanej decyzji i o możliwości zapoznania się z jej treścią oraz dokumentacją sprawy, w tym z uzgodnieniem dokonany z Regionalnym Dyrektorem ochrony Środowiska, organem właściwym w sprawie ocen wodnoprawnych oraz opinią państwowego powiatowego inspektora sanitarnego
- wydanie decyzji administracyjnej następuje w terminach wskazanych w Kodeksie postępowania administracyjnego do 2 miesięcy z możliwością przedłużenia.

Podstawa prawna:

- ustawa z dnia 3 października 2008 roku o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (tekst jednolity Dz. U. z 2021 roku poz. 247)
- rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 10 września 2019 roku w sprawie przedsięwzięć mogących znacząco oddziaływać na środowisko (Dz. U. z 2019 roku poz. 1839).

Tryb odwoławczy:

Od decyzji przysługuje stronie prawo wniesienia odwołania do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, w terminie 14 dni od daty jej doręczenia (odbioru).

Ad 3.

Prowadzący postępowanie Maciej Kozłowski przedstawił dotychczasowy przebieg postępowania w przedmiotowej sprawie:

Na wniosek inwestora z dnia 02.03.2022 r. zostało wszczęte postępowanie. Mając na względzie ilość stron objętych postępowaniem zostały wysłane obwieszczenia do sołtysów, umieszczone na BIP oraz na tablicy w Urzędzie Gminy. Następnie wójt wystąpił do Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego w Olecku, Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Olsztynie oraz Dyrektora Zarządu Zlewni w Augustowie o wydanie opinii, co do potrzeby oceny oddziaływania na środowisko i ewentualnego zakresu raportu. Dnia 14.03.2022 r. opinią znak ZNS.9022.5.4.2020 Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny wyraził opinię o potrzebie sporządzenia oceny oddziaływania na środowisko i sporządzenia raportu w pełnym jego zakresie wynikającym z art. 66. Dnia 17.03.2022 r. RDOŚ w postanowieniu znak WOOS.4220.112.2022.AB.2 określił potrzeby sporządzenia oceny oraz określił pełen zakres raportu. 15.03.2022 r. do opinii Dyrektor Zarządu Zlewni w Augustowie BIZZŚ.4360.57.2022.BG stwierdził brak potrzeby przeprowadzenia oceny oddziaływania na środowisko i tym samym ustalił te zakresy raportu. Te postanowienia, opinie oraz postanowienia RDOŚ nie są wiążące dla organu wydającego decyzje o środowiskowych uwarunkowaniach. Mając na uwadze opinie i postanowienia, postanowieniem Igkm.6220.3.2022/02 z 18.03.2022 r. został określony obowiązek sporządzenia oceny oddziaływania na środowisko oraz sporządzenia raportu w jego pełnym zakresie. Następnym krokiem było wydanie postanowienia o zawieszeniu postępowania do momentu sporządzenia raportu przez Wnioskodawcę. 19.01.2023 r. do tut. urzędu wpływa raport. 27.01.2020 r. wójt wydaje obwieszczenie o przystąpieniu do przeprowadzenia oceny, ustalając 30-dniowy termin do składania uwag, tzw. konsultacji. 27.01.2023 r. występuje uzgodnienie do Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska, a do Państwowego Powiatowego Inspektora Sanitarnego o wydanie opinii, co do sporządzonego raportu. w procedurze został pominięty Dyrektor Zarządu Zlewni w Augustowie, ponieważ na etapie wydania opinii, co do potrzeby sporządzania oceny wyraził, że brak jest takiej potrzeby.

Na etapie postępowania Państwowy Inspektor Sanitarny i RDOŚ wzywali wójta do uzupełnienia raportu. Wpływały wyjaśnienia, wezwania do Inwestora. w opinii sanitarnej ZRS.9022.5.12.2023 dnia 5.06.2023 r. Państwowy Powiatowy Inspektor Sanitarny w Olecku pozytywnie zaopiniował raport. 26.07.2024 r. w postanowieniu WOOŚ.4221.8.2023.18 Regionalny Dyrektor Ochrony Środowiska uzgodnił pozytywnie raport dotyczący przedmiotowego przedsięwzięcia. Następnym krokiem było wydanie 31 lipca obwieszczenia o zebranych materiale dowodowym, a kolejnym krokiem jest obwieszczenie z 4.11.2023 r. dotyczące dzisiejszej rozprawy.

Ad 3.

Kierujący rozprawą poprosił przedstawiciela Inwestora o zaprezentowanie planowanego przedsięwzięcia.

Piotr Nastaj Przedstawiciel Inwestora Grupy Golden Pekas Capital, a jednocześnie prokurent firmy Polskie Farmy PV3, złożył oświadczenie do protokołu na mocy art. 33 § 2 KPA udzielając pełnomocnictwa do zabierania głosu na tym spotkaniu, osobom towarzyszącym: Roksanie Malerowicz-Szultka (rozwój projektów), Sylwii Koch-Kopyszko (prace w zakresie projektu) oraz niezależnemu ekspertowi przyrodniczemu Ewie Jędrzejewskiej-Domalewskiej.

Następnie poinformował, że Grupa Golden Peaks Capital zajmuje się budową elektrowni fotowoltaicznych, jak również sprzedaje pozyskaną energię do dużych podmiotów tj. Biedronka, Fabryka Czekolady Wedla, Producent kakao Nesqik, Nescafe i przyprawy Magii.

Stwierdził, że w gminie na temat projektu pojawiło się wiele plotek i wymiana informacji pomiędzy inwestorem a mieszkańcami powinna być lepsza, dlatego zaprezentował wizualizację przedsięwzięcia w Staczach. Nadmienił, że wszystkie użyte zdjęcia pochodzą z ich elektrowni. Najbliższa jest w woj. Warmińsko-Mazurskim w Krotoszynie. Prokurent poinformował, że łącznie dzierżawią ponad 600 h terenu rolnego. Na etapie uzgodnień środowiskowych zmniejszono obszar farmy do 350 h. Wychodząc naprzeciw mieszkańcom i przyrodzie teren ograniczono do 250 h, co daje ok. 40% dzierżawionego terenu. Powierzchnia zamontowanych paneli będzie zajmowała jeszcze mniej powierzchni na terenie farmy ze względu na bufory, ścieżki, odstępy między rzędami. Elektrownia powstaje na ziemiach słabej jakości, głównie klasy 4,5, 6 oraz na nieużytkach. Nigdy nie brano pod uwagę gruntów klasy 3.

Pan Piotr Nastaj poinformował, że elektrownia będzie odsunięta od rzeki Mazurki o 100 m, a inne cieki i oczka wodne znajdujące się na tym terenie będą zabezpieczone podczas budowy elektrowni. Roślinność pod modułami, która daje cień obniża temperaturę, w związku z czym woda nie paruje z gleby. Podkreślił, że nie myją paneli, więc nie zużywają wody do ich czyszczenia.

Odnosząc się do zarzutów, że elektrownia niszczy roślinności stwierdził, że nie ma żadnych badań dotyczących tezy, że elektrownie słoneczne wpływają na gospodarkę wodną. Zapewnił, że przy budowie farmy nie będzie fundamentów, wykopów, zmiany struktury gleby. Grunt organiczny będzie odseparowany w momencie, kiedy będzie potrzeba wykopania dołu pod kable. Poinformował, że zapoznali się z badaniami

amerykańskich naukowców, gdzie jest mowa, że farmy sprzyjają rozwojowi w szczególności na terenach wiejskich owadów zapylających. Tym samym podnoszą bioróżnorodność. Rozwojowi pszczoł sprzyja również zaprzestanie stosowania pestycydów, szeroko stosowanych w rolnictwie, które przedostają się do gruntów, wód gruntowych, a część wody trafia do naszych kuchni.

Osoby uczestniczące w rozprawie poprosiły, aby przedstawiciel inwestora określił czas prezentacji, gdyż śpieszą się do pracy.

Zbigniew Sieńkiewicz z Partnerstwo Dzikie Mazury stwierdził, że to nie jest czas na prezentację i wywody bądź odniesienia do ludzi, którzy uczestniczą w postępowaniu.

Kierujący rozprawą powiedział, że nie zna czasu prezentacji, jest uczestnikiem rozprawy i chciałby usłyszeć co inwestor ma do powiedzenia oprócz tego co przeczytał w raporcie i w trakcie postępowania.

Uczestnicy zażądali podania konkretnego czasu prezentacji.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3) poinformował, że ma jeszcze kilkanaście slajdów, a ponieważ zarzutów było sporo chce się odnieść do nich w sposób rzeczowy.

Kierujący rozprawą zapytał czy wystarczy 15 minut. Prokurent się zgodził.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3) kontynuując prezentację odniósł się do zarzutu, że elektrownia zagraża zabytkom. Oznajmił, że nie zagraża. Dworek myśliwski, który jest na terenie Stacz od ponad pół wieku niszczy. Natomiast Park w Wężewie jest oddalony o ponad km od inwestycji, także nie ma na niego oddziaływania. Stwierdził, że istnienie nawet najcenniejszego obiektu nie może blokować inwestycji. Inwestor musi spełnić wszystkie warunki, jakie przepisy nakładają na tego rodzaju inwestycje.

Dodał, że nazywanie elektrowni dominantą przestrzenną to żerowanie na ludzkich emocjach. Konstrukcja elektrowni nie będzie wyższa niż 4 m.

Kierujący rozprawą uspokoił krzyczące z sali osoby. Stwierdził, że trzeba wysłuchać stron, każdy będzie miał czas na zadawanie pytań.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3) podkreślił, że dodając odległość od zabudowań oraz nasadzenia, jakie są pokazane na slajdzie dorosłych drzew, farma praktycznie będzie niewidoczna. Sadzonki, które będą nasadzone na długości ponad 5-6 km będą ponad 3 m. Zaznaczył, że praktycznie nie ma w Europie farm, które w ten sposób podchodziłyby z nasadzeniami. Starano się jak najwięcej nasadzeń zaproponować w uzgodnieniu z RDOŚ, żeby farma była jak najmniej widoczna przez mieszkańców. Nadmienił, że drzewa będą nasadzone dodatkowo, a nie zamiast istniejących. Żadne drzewo nie zostanie wycięte ani uszkodzone. Elektrownia powstaje na terenach, gdzie drzew nie ma. Są to tereny rolne. Raport środowiskowy wykazał, w którym miejscu muszą być przejścia dla zwierząt i projekt budowlany będzie to uzgadniał, a że żurawie nie będą żerowały na polach kukurydzy, gdzie rolnicy mają z tym duży problem, bo wychodzą z naturalnych żerowisk, tego się nie uniknie. Stwierdził, że argumenty kierowane w ich kierunku nie mają sensu. Kontynuował, że kolejnym nieprawdziwym zarzutem jest to, że urządzenia, które

wydają dźwięki, nie są to panele fotowoltaiczne, inwertery ani stacje transformatorowe. Będą słyszalne bezpośrednio przy nich. Inwertery i transformatory powstałe na farmie będą 200 m od zabudowań. Podkreślił, że nie spotkali się dotychczas ze skargami mieszkańców w związku z hałasem z elektrowni słonecznych. Zaznaczył też, że nie ma żadnych dowodów, że elektrownie mają negatywny wpływ na klimat.

Piotr Nastaj poinformował, że elektrowni nie będzie widać z Szeskiej Góry. Proces regulacji elektrowni słonecznych jest długi, to między innymi prawo ochrony środowiska, ustawa o ochronie przyrody, ustawa o udostępnianiu informacji o środowisku, prawo budowlane, prawo wodne, ustawa o odpadach i wiele innych. Dodał, że każdy inwestor, chcący budować elektrownie słoneczne musi spełnić wymogi europejskich dyrektyw: siedliskowej, ptasiej, hałasowej, wodnej i innych. Zaznaczył, że stosuje się panele najnowszej generacji, składające się z krzemu, szkła, podwójnych szyb, odporne na różne warunki. Zaprzeczył, jakoby fotowoltaika miała odstraszać turystów, ponieważ inwestycja przyniesie zyski dla budżetu gminy, których wykorzystanie przyciągnie turystów.

Prokurent przedstawił wizualizację farmy w przyszłości (po urośnięciu drzew), nałożoną na zdjęcia wykonane dronem z różnych miejsc, m. in. widok z bloku w Staczach i gospodarstwa agroturystycznego.

Jean Ospital (strona postępowania) zwrócił uwagę prokurentowi, że wykorzystał zdjęcie jego gospodarstwa agroturystycznego bez jego zgody.

Mieszkanka Stacz – Teresa Tokaj zauważyła, że jej budynku mieszkalnego, którego odległość od farmy wynosi 20 m, nie uwzględniono na wizualizacji.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3) poinformował, że to się zmieniło i poszuka slajdu z wizualizacją.

Ad 5.

Kierujący rozprawą w międzyczasie przedstawił procedurę zgłaszania się do dyskusji. Poprosił aby osoby, które będą chciały zabrać głos, podeszły na wyznaczone miejsce, przedstawiły się i zadały pytanie, nie dłuższe niż 5 min. Natomiast do osób, które mają dłuższy „wywód” zwrócił się z prośbą, aby przelały go na papier i złożyły do tut. urzędu.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3) przedstawił slajd, na którym pokazał, że odsunięto się z projektem o 200 m.

Odnosnie pytań osób z sali **Kierujący rozprawą** poinformował jeszcze raz, że osoby chcące zabrać głos, proszone są o wypowiedzi do mikrofonu.

Pani Joanna Dąbrowska-Ospital (strona postępowania) poprosiła o podłączenie prezentacji.

Zbigniew Sienkiewicz (Partnerstwo Dzikie Mazury):

Chciałbym zadać pytanie dla pana wójta, że skoro zostały tutaj jakieś uzgodnienia

poczynione w sprawie zmniejszenia zakresu tej inwestycji, to czy to zostało uwzględnione w raporcie i ponownie jakby raport wyłożony z takimi uzgodnieniami?

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Szanowny panie, zakres raportu określa RDOŚ, w tym zakresie inwestor kontaktował się z RDOŚ. Mam wrażenie, że nie słuchał tego pan, co przed chwilą powiedział pan prokurent.

Zbigniew Sienkiewicz (Partnerstwo Dzikie Mazury):

Tutaj zostało powiedziane, że obszar wynosi 240 ha, a w raporcie było 340, to jest rażąca różnica. w postępowaniu finalnie wszyscy uczestnicy postępowania powinni wiedzieć, z jakimi parametrami inwestycji mają do czynienia. To do pana wójta, taka uwaga. Tutaj odnośnie tej farmy fotowoltaicznej będzie szersza dyskusja. Ja chciałbym zwrócić uwagę na to, że my wszyscy jak tu jesteśmy, obawiamy się rozmiaru tej inwestycji, tak? Bo to nie chodzi o to, że obawiamy się fotowoltaiki, czy tej prosumenckiej, gdzieś tam na dachach. Obawiamy się rozmiaru, bo rozmiar inwestycji, w takim wymiarze, no to jest jeden z unikalnych na terenie Europy. Teraz pojawił się wysyp takich propozycji, bardzo dużych obszarów, tu na terenie tylko naszych kilku powiatów, w tej chwili jest tych udokumentowanych, o których my wiemy, a nie o wszystkich, tj. 14 tys. hektarów, które będą, mają być przykryte panelami fotowoltaicznymi. My tu mamy Mazury, my się tego wszyscy obawiamy i do pana wójta prosba, żeby to uwzględnić, właśnie ten walor taki krajobrazowy, turystyczny i ekonomiki społecznej, bo co zrobią Ci ludzie w Staczach, otoczeni w mniejszy czy większy sposób tymi panelami. To będzie jakiś taki, wręcz ghetto. Ja chciałem zwrócić uwagę jeszcze, na jedną rzecz. Spółka, która tutaj będzie chciała budować tę inwestycję, jaka wartość tej inwestycji? Taka mniej więcej.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

To są setki milionów euro.

Zbigniew Sienkiewicz (Partnerstwo Dzikie Mazury):

No właśnie, setki milionów euro, a jaki jest kapitał zakładowy spółki?

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Każda inwestycja ma oddzielną spółkę celową. Kapitał zakładowy spółki jest minimalny, zgodny z KSK. Natomiast Grupa Golden Peaks Capital obraca kapitałem rzędu kilku miliardów euro. Spółka należy w 100% do Grupy Golden Peaks Capital.

Zbigniew Sienkiewicz (Partnerstwo Dzikie Mazury):

Skracając, no to spółka ma kapitał 5 tys. To możemy tutaj na tej sali zebrać do kapelusza, prawda? Chciałem odnieść się do potencjalnych zysków, które może mieć gmina.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Pozwoli pan, to nie jest treścią spotkania.

Zbigniew Sienkiewicz (Partnerstwo Dzikie Mazury):

To jest treścią spotkania.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

To jest środowiskowa, to jest akurat to o czym pan mówi, o finansach?

Zbigniew Sienkiewicz (Partnerstwo Dzikie Mazury):

To jest powód też konfliktu społecznego, a konflikt społeczny jest treścią oceny środowiskowej. Gmina jako taka, spodziewając się milionów złotych z takiej inwestycji, w rzeczywistości traci subwencję wyrównawczą, to musi oddać około 70% do budżetu państwa, do tego straty na podatkach. Te zyski, z tej inwestycji są po prostu minimalne, a straty dla społeczeństwa ogromne. i prosiłbym tutaj o pochylenie się nad tematem.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Powiem szczerze, żadnego rachunku ekonomicznego gmina w tym względzie nie robiła, bo to nie jest ten etap, a gdybyśmy nawet chcieli to zrobić, co próbowaliśmy, to jednak nie ma aktów wykonawczych do tego, żeby to przeliczyć.

Zbigniew Sienkiewicz (Partnerstwo Dzikie Mazury):

Ja mogę to przeliczyć, bez problemu.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

To proszę przeliczyć, dać podstawy prawne, jak pan to przeliczył. Gratuluję, jeśli pan to zrobi.

Zbigniew Sienkiewicz (Partnerstwo Dzikie Mazury):

Każda gmina, jeżeli ma dodatkowe dochody to traci subwencję wyrównawczą.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

To nie jest kwestia środowiskowej decyzji.

Zbigniew Sienkiewicz (Partnerstwo Dzikie Mazury):

Pan mówi, że ja mówię nieprawdę.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Ja nie powiedziałem, że pan mówi nieprawdę, tylko ja nie wiem jak pan to wyliczył. Ja panu tłumaczę, że my nie mamy narzędzi do tego, żeby to wyliczyć, bo po prostu nie potrafimy, bo są algorytmy.

Wójt udzielając kolejnej osobie głosu, poprosił o trzymanie się treści dotyczących uwarunkowań przyrodniczych, środowiskowych.

Teresa Tokaj (mieszkanka miejscowości Stacze):

Chciałam powiedzieć, że dopiero dziś dowiaduję się o tym, że powierzchnie zostały zmniejszone, wcześniej nie było o tym mowy, że w ogóle zostało coś wyłączone, jaka będzie odległość od zabudowań, gdzie nie miałam o tym zielonego pojęcia. Do tej pory, było jak było. i jeśli chodzi o społeczeństwo, to nie chcę tego, nie zgadzam się! Ja będę na to patrzeć, będę koło tego jeździć. Może dla kogoś to nie jest ważne, ale dla nas jest. Ja też będę o to walczyć. Dla mnie to jest za mało, że to zostało oddzielone tylko od zabudowań, po prostu nie wzięliście pod uwagę społeczeństwa, tego co my chcemy. Pan wójt cały czas mówił, że jest przedstawicielem naszym, naszej gminy i weźmie pod uwagę ludzi, a wyszło na to, że w ogóle nie byliśmy wzięci pod uwagę i zrobiono za naszymi plecami, co zrobiono, tak? a te nasze petycje, odwołania, po co to? Po co to ludzie składali? Po to, żeby tylko było na

papierze? i tego nie wzięto pod uwagę w ogóle? My tego nie chcemy, ja nie zgadzam się!

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Pan Maciej Kozłowski przedstawiał całą chronologię postępowania. Tam były obwieszczenia. To, że państwo nie zgłaszali się, nikt indywidualnie nie będzie dzwonił do państwa i pytał o zdanie. Procedura administracyjna była zachowana. Dodatkowo dzisiaj jeszcze robimy rozprawę administracyjną, żebyście państwo mogli w sposób czytelny dążyć namacalnie, wizualnie, obejrzeć zakres inwestycji, wysłuchać, jak również zadać pytanie i przeczytać przede wszystkim raport.

Ewa Jędrzejewska-Domalewska (ekspert przyrodniczy):

Ja może odniosę się do tych powierzchni, bo rozumiem, że to jest też taki punkt, który wywołuje duże emocje. Powierzchnia została określona, negocjacje z RDOŚ były prowadzone przez rok czasu i ostateczna powierzchnia została określona przez RDOŚ, przy zgodzie inwestora w lipcu tego roku. Rozumiem, że postanowienie RDOŚ zostało wyłożone przez gminę do publicznej wiadomości, możliwe że państwo nie mieli okazji zapoznać się z tym postanowieniem. Tu postanowienie nawet ja mam przy sobie w formie drukowanej, mogę tutaj puścić po sali jeśli jest taka wola. To tylko w kwestii wyjaśnienia tej powierzchni.

Joanna Dąbrowska-Ospital (strona postępowania):

Jaka jest wielkość w postanowieniu?

Ewa Jędrzejewska-Domalewska (ekspert przyrodniczy):

W postanowieniu RDOŚ jest 288 ha. Zresztą jedno, bodajże wrześniowe, ta seria pytań, tudzież uwag do tej inwestycji już zawiera tą powierzchnię, 288 ha. Natomiast RDOŚ jeszcze narzucił na inwestora konieczność wykonania korytarzy migracyjnych zwierząt, co dodatkowo zmniejsza nam tą powierzchnię o ileś hektarów, bo proszę państwa tych korytarzy jest sporo, a one są o minimalnej szerokości 30 m.

Joanna Dąbrowska-Ospital (strona postępowania):

25 m w państwa raporcie.

Ewa Jędrzejewska-Domalewska (ekspert przyrodniczy):

30 my mamy w postanowieniu, a postanowienie RDOŚ jest wiążące dla nas. My możemy pisać tzw. "cuda wianki" w raporcie, jeżeli RDOŚ coś narzuci, Wody Polskie narzucają, musimy to stosować. Tu w ogóle nie ma od tego odwrotu.

Wójt poprosił o nie utożsamianie wójta i urzędu o współpracę z inwestorem.

Oznajmił, że jest tylko i wyłącznie wymiana pism. Nie ma żadnych zażyłości, nie ma żadnych znajomości i współpracy na dokumentach, dotyczących sprawy.

Adam Hościło (mieszkaniec miejscowości Ełk):

Mam dwa pytania, dotyczące faktycznie tego raportu. Pierwsze jest takie: firma która sporządzała ten raport, jest skąd?

Ewa Jędrzejewska-Domalewska (ekspert przyrodniczy):

Z Krakowa, przepraszam z Gdyni.

Adam Hościło (mieszkaniec miejscowości Ełk):

Ile czasu spędziła firma z Krakowa, czy z Gdyni, czy skądkolwiek, tutaj na miejscu, badając wpływ na środowisko?

Ewa Jędrzejewska-Domalewska (ekspert przyrodniczy):

37 kontroli było dziennych i 2 nocne.

Adam Hościło (mieszkaniec miejscowości Ełk):

Ok, rozumiem, że to wystarczyło, żeby zliczyć całoroczne bytowanie zwierząt, roślin, wszystko, bo to jak wiemy, to się dzieje bardzo szybko.

Ewa Jędrzejewska-Domalewska (ekspert przyrodniczy):

Ja może tutaj tak na wstępie, też poinformuję może państwa, bo może nie każdy (to nie jest przytyk), orientuje się, jak się wykonuje tego typu pracę. Proszę państwa, my też jako przyrodnicy bazujemy na konkretnych rozporządzeniach, na konkretnych ustawach. Nas obejmuje ustawa o ochronie środowiska, nas obejmują wszystkie aspekty, które w tej ustawie są ujęte i nas proszę państwa obowiązuja metodyki. My mamy metodyki państwowe i my tych metodyk państwowych musimy się trzymać. Nie mamy wyjścia. Mamy określoną ilość czasu, którą musimy spędzić i określone dane, które musimy pozyskać. i teraz jeszcze jedna, taka ważna informacja, że każda osoba, tak jak kierownik projektu, tutaj mamy pana Gerarda Bele z Gdyni, podpisuje się pod tym raportem. Proszę sobie zdać sprawę, ta osoba musi zgodnie z ustawą o ochronie środowiska, musi posiadać odpowiednie wykształcenie i odpowiednie doświadczenie. Tam jest konkretnie wypisane, 3 lata udokumentowane kierownicze stanowisko – przyroda itd., itd. Jeśli to nie jest spełnione, albo jeśli by wynikły jakieś takie naprawdę rażące braki w tym raporcie, który został źle zrobiony to grozi odpowiedzialność karna.

Adam Hościło (mieszkaniec miejscowości Ełk):

To jest prawdopodobnie coś, co może się teraz wydarzyć, tak? w sensie my możemy tutaj pozwać państwa za to, że ten raport był przygotowany niezgodnie z prawem, czy niezgodnie z rzeczywistością. Prawdopodobnie to będzie kolejny krok, który się tu wydarzy, to znaczy tak obstawiam, że to jest jedna z dróg, która mogłaby być. Ja bym to sugerował. w sensie, żeby ta odpowiedzialność karna, bo to co tam jest napisane wydaje się dość absurdałne, bym powiedział, no bo oczywiście 240 ha zarzucone panelami. Wyobraźmy sobie taką sytuację, że to nie są panele, tylko to są takie betonowe konstrukcje na 240 ha, nie panele fotowoltaiczne, które generują pieniądze. Przecież to betonowe konstrukcje, albo metalowe, obojętne i teraz pytanie: czy tak samo by ten raport wyglądał? Śmiem twierdzić, tak mi się wydaje, że jednak by tak nie wyglądał, ale to już ja się na tym może nie znam. Fakt, że się nie znam. a drugie pytanie jest takie: mamy tutaj spółkę celową z kapitałem 5 tys., na ile jest dzierżawa tego gruntu? Jakies 35 lat pewnie, tak? w sensie wzrost za inwestycje, czy tam ilość inwestycji.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Jeśli pan pozwoli to najpierw się odniosę jeszcze do tego, co pan powiedział „betonowe”. Czy na naszych zdjęciach, które pokazaliśmy widać było beton?

Adam Hościło (mieszkaniec miejscowości Ełk):

Nie, nie, to wyobraźmy sobie, że to są dokładnie te same, tylko z wyłączoną konstrukcją prądu.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Jeśli chodzi o umowę dzierżawy. Umowa standardowo jest podpisywana na 29 lat. Natomiast proszę zauważyć jedną rzecz, że proces rozwoju tego projektu aż do skompletowania pełnych, wszystkich wymaganych zgód, pozwoleń jest bardzo długi. To jest jedna rzecz. Proces budowy, to jest kolejna rzecz, więc zanim taka farma będzie działała 20 lat nie więcej.

Adam Hościło (mieszkaniec miejscowości Ełk):

Mi chodzi o to, co się dzieje po?

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Po, oczywiście jeśli właściciel terenu wyraża zgodę na współpracę dalszą, to oczywiście jest podpisywana umowa. Jeśli nie, wówczas farma jest rozbierana, to jest nasz obowiązek.

Adam Hościło (mieszkaniec miejscowości Ełk):

A czy jest rachunek powierniczy na to, żeby to za 20 lat, nie wiem ile będzie kosztowało, utylizacja tych paneli, ale powiedzmy czy jest jakieś zabezpieczone, czy są jakiegokolwiek pieniądze rządu pewnie z 10 mln, nie wiem ile to kosztuje, żeby to w przyszłości zutylizować w tej spółce, która ma 5 tys. kapitału?

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Szanowny panie, spółka należy do Grupy Golden Peaks .

Adam Hościło (mieszkaniec miejscowości Ełk):

Spółka jest spółką, ale ona ma odpowiedzialność.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Dlaczego zakłada się spółki celowe? Po to, żeby...

Adam Hościło (mieszkaniec miejscowości Ełk):

Każdy dokładnie wie, dlaczego się zakłada.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Proszę mi pozwolić dokończyć. Tu nie chodzi o to, czy spółka ma kapitał 5 tys. czy 50 mln.

Kierujący rozprawą poprosił o wyjaśnienie tego później. Zwrócił uwagę, że to nie jest temat postępowania.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Jeżeli inwestycja zakończy się, wówczas spółka rozbiera to. Proszę mieć na uwadze, że spółka ma zarówno służby w dziale rozwoju, do budowy projektów. Po tym czasie panele są, ta konstrukcja jest rozbierana, poddawane panele są recyklingowi, łącznie ze stalą. My tego na śmieci nie wyrzucimy proszę pana. Mało tego, dopowiem jeszcze jedną rzecz, oczywiście dzisiaj nie w 100% panele są recyklingowane, ale pojawiło się światło na horyzoncie, ponieważ w Belgii opracowano moduły, które są w 100% recyklingowane, czyli można powtórnie wykorzystać moduły do produkcji

kolejnych modułów, czy innych urządzeń, rzeczy. Także jest to w pełni recyklingowane, będzie w pełni recyklingowane w przyszłości, ale artykuły już o tym świadczą.

Adam Hościło (mieszkaniec miejscowości Ełk):

Będzie, czy nie będzie, to się dowiemy, ale ja tylko chciałbym wrócić jeszcze, tj. związane ze środowiskiem, w sensie to powinno być częścią w ogóle raportu środowiskowego, co się dzieje po? No bo dwadzieścia kilka lat coś będzie zarzucone. Moje pytanie nie było o to, jak to się recyklinguje, czy można recyklingować, bo ja wiem, że się da. To jest bardzo kosztowne i pytanie skąd będą pieniądze na to. i teraz jeżeli normalnie się zakłada, że jest jakiś rachunek powierniczy, na który to się składa i w przypadku, gdy spółka celowa kapitału 5 tys. upada, no nie wiem, cokolwiek się dzieje, to jest ten rachunek powierniczy, który ten recykling sfinansuje. Rozumiem, że tutaj ten człowiek, który dzierżawi, to raczej nie będzie miał pieniędzy na to, żeby wyłożyć 10 baniek na ten recykling, więc pytanie skąd będą pieniądze, jak będą zabezpieczone na to, żeby ten recykling zrobić?

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Chciałem zapytać, czy pan reprezentuje właściciela terenu?

Adam Hościło (mieszkaniec miejscowości Ełk):

Oczywiście, że nie.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Bo tak trochę to sugeruje, jakby pan wskazywał na to, że właściciel terenu zostanie z problemem.

Adam Hościło (mieszkaniec miejscowości Ełk):

Ale to nieważne, ważne kto na to patrzy.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

To są zapisy umowne z właścicielem terenu i my jesteśmy zobligowani do tego, żeby taką instalację rozebrać proszę pana. Nie możemy tego zostawić na polu, bo płacimy za to kary umowne. Kto zapłaci? Spółka, ponieważ ta spółka generuje proszę pana przychody w postaci sprzedaży energii, w związku z czym ona ma przychody. To, że kapitał zakładowy jest 5 tys. wcale nie oznacza, że ta spółka nie będzie miała środków na demontaż.

Adam Hościło (mieszkaniec miejscowości Ełk):

Moje pytanie jest dosyć proste, czy będzie rachunek powierniczy, czy jakiegolwiek inne zabezpieczenie tego na starcie, że gdyby spółka o tym kapitale, która może zarabiać miliardy i raczej w tej spółce nie zostaną, tylko będą do spółki matki przesunięte, czy będzie zabezpieczona finansowo utylizacja tych paneli?

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

To są uzgodnienia dwustronne z właścicielem terenu. Proszę pana, umowa jest umową cywilnoprawną, w związku z czym właściciel terenu nie musi również wyrażać zgody. Ja nie mogę przekazać zapisów, ponieważ jest to ochrona informacji biznesowych, w związku z czym nie jestem uprawniony przez właściciela do udzielania informacji zawartych w umowie.

Adam Hościło (mieszkaniec miejscowości Ełk):

Rozumiem że to jest wytrych na to, żeby nie powiedzieć, że nie, bo to wydaje się dosyć oczywiste. Dziękuję bardzo.

Osoba obecna na rozprawie (nie przedstawiła się):

Czy gmina w jakikolwiek sposób stara się zabezpieczyć to, żeby z jej terenu zniknęły po okresie dzierżawy takie instalacje?

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Proszę panią, każdy właściciel nieruchomości, jeśli na jego nieruchomości powstaje odpad, to ma obowiązek to uprzątnąć, wydajemy decyzję wówczas.

Następnie **Pani Joanna Dąbrowska-Ospital reprezentująca Stowarzyszenie Szeskie Wzgórza**, jak również strona postępowania, prowadząca gospodarstwo agroturystyczne, o którym wspomniał w prezentacji przedstawiciel inwestora, przedstawiła sporządzone wraz ze Stowarzyszeniem uwagi do raportu inwestora, przygotowanego przez firmę Kumak.

Joanna Dąbrowska-Ospital (strona postępowania):

Przede wszystkim zrobiliśmy analizę tego raportu pod kątem wymogów formalnych wynikających z artykułu 66 ustawy o ochronie środowiska, która nakłada pewne wymogi i określa, co w tym raporcie powinno być.

Ust.1 pkt 2 mówi, że powinien w nim być opis elementów przyrodniczych środowiska objętych zakresem przewidywanego oddziaływania planowanego przedsięwzięcia na środowisko, w tym:

- a) elementów środowiska objętych ochroną zgodnie z ustawą o ochronie przyrody,
- b) właściwości hydromorfologicznych, fizykochemicznych, biologicznych i chemicznych wód.

W raporcie do którego mieliśmy dostęp, bo nie wszystkie jak widać z tego co tutaj słyszę, mieliśmy dostęp do wszystkich informacji. Wobec tego raportu, który uzyskaliśmy pilnie elementów przyrodniczych objętych zakresem oddziaływania bardzo skrótowo potraktowano charakterystykę gleby, wód powierzchniowych, wód podziemnych, budowę geologiczną oraz krajobraz. Nie wskazano ani geologicznych warunków posadowienia farmy, co jest zwłaszcza istotne w przypadku wariantu alternatywnego. Nie scharakteryzowano gleb – nie wiadomo jakich typów gleby występują na terenie przeznaczonym pod inwestycję, jakiej są klasy bonitacyjnej. Tego w raporcie nie ma. Choć jednocześnie stwierdzono, że gleby w analizowanym terenie „to ubogie siedlisko”. Co było podstawą takiego stwierdzenia?, skoro analizy nie ma. Pan tu w prezentacji powiedział, że wiecie jakie są, w raporcie tego nie ma. Według mapy stanowiącej załącznik do studium (pokazała slajd) jest to obszar, na którym mamy gleby o wartościowym kompleksie gleb 2 i 4 i także użytki rolne na kompleksach gleb pochodzenia organicznego.

Pani Joanna Darowska-Ospital wskazała obszar na mapie, gdzie będzie farma i stwierdziła, że oba te rodzaje gleb tam się znajdują, a w raporcie tego nie ma.

Kontynuowała:

Nie przedstawiono też warunków hydrogeologicznych w rejonie inwestycji, choć

różne rozdziały zawierają w tytule odniesienie do wód podziemnych. w analizowanym przypadku może to mieć istotne znaczenie dla posadowienia farmy. z publicznie dostępnego opracowania „Bazy danych gis mapy hydrogeologicznej Polski – Pierwszy poziom wodonośny – Występowanie i hydrodynamika” wynika, że na większości terenu przeznaczonego pod inwestycję wody gruntowe występują płytko, tj. na głębokości 1-2 m p.p.t., a w rejonie cieków poniżej 1 m.

Ewa Jędrzejewska-Domalewska (ekspert przyrodniczy):

Czy pani oczekuje, żebym ja się ustosunkowała po każdym pytaniu, czy mam poczekać do końca i czy w ogóle mam się jakoś do tego ustosunkować?, żeby potem nie zgubić wątku.

Joanna Dąbrowska-Ospital (strona postępowania):

Nie, ja w ogóle właściwie, w ogóle nie oczekuję odpowiedzi z państwa strony, dlatego, że ta nasza analiza jest zrobiona po to, żeby pokazać, że ten raport jest po prostu nierzetelny, nie można na jego podstawie wydawać decyzji, że po prostu muszą go państwo poprawić i to co dzisiaj będę mówić, wytknę państwu błędy, taką mam rolę tutaj. Jestem tą panią, którą pan tutaj wskazywał, która się bardzo sprzeciwia.

Kierujący rozprawą poprosił o trzymanie się tematu.

Joanna Dąbrowska-Ospital (strona postępowania):

Jestem tą osobą i nie wstydzę się tego mówić, jestem osobą, która ma takie same prawa jak właściciel działki, który będzie tam robił inwestycje, więc jestem panią, która walczy o swoje prawa i proszę mnie wysłuchać!

Obecni na rozprawie oznajmili, że chcą wysłuchać pani Joanny Dąbrowskiej-Ospital.

Kierujący rozprawą zaznaczył, że chce, żeby ta pani się wypowiedziała, ale w treści dotyczącej sprawy, bez zbędnych komentarzy, gdyż jego rolą jest umożliwienie każdemu możliwości wypowiedzi.

Joanna Dąbrowska-Ospital (strona postępowania):

Autorzy raportu stwierdzili również, że „w bezpośrednim sąsiedztwie działek są grunty rolne, zadrzewienia śródpolne, oczka wodne, a także tereny leśne i ciek. w sąsiedztwie jest zabudowa wielorodzinna, jednorodzinna i zagrodowa przy gospodarstwach rolnych. Pomiędzy działkami przepływa rzeka Mazurka.”(rodz. 4.1). Jednocześnie „na terenie bezpośredniej lokalizacji farmy fotowoltaicznej oraz na trasie przebiegu podziemnych linii kablowych nie występują wody powierzchniowe w postaci rowów, rzek, cieków, oczek wodnych”. Na załączonych w tym raporcie rycinach, które tutaj przytaczam (pokazała slajd) widzimy, że są ciek wodny, które przecinają ten obszar, więc ten raport jest po prostu wewnętrznie sprzeczny. Te ryciny nam to tu udowadniają. Wątpliwości budzą również zapisy rozdziału 6, gdzie stwierdzono, że planowana inwestycja w wariantie inwestorskim nie będzie oddziaływała na większość elementów środowiska. Stwierdzenia te nie są uzasadnione zwłaszcza w odniesieniu do powierzchni ziemi i gleb oraz wód powierzchniowych i podziemnych. Posadowienie takiego obiektu, jak farma fotowoltaiczna, wymaga posadowienia kabli na głębokości ok. 0,7-1,0 m p.p.t. Posadowienie okablowania farmy spowoduje konieczność zdjęcia próchnicznej

warstwy gleby z części posadowienia farmy, ponadto wykopy niezbędne do posadowienia konstrukcji podtrzymujących panele przyczynią się do naruszenia struktury gleby, w tym przekształcenia poziomów glebowych. Nie ma więc podstawy do stwierdzenia, że „na terenie posadowienia paneli fotowoltaicznych nie dojdzie do zniszczenia pokrywy glebowej” jak to jest zawarte w raporcie.

Autorzy raportu stwierdzają – „pod budowę wjazdu zdjęta zostanie wyłącznie wierzchnia warstwa urodzajnej gleby, a w jej miejsce pojawi się zagęszczony piasek i kruszywo drogowe”. Jest to kolejna sprzeczność występująca w raporcie, gdyż wcześniej stwierdzono, że gleby stanowią ubogie siedlisko. Jakie są rzeczywiście więc te gleby – urodzajne czy ubogie? Tej analizy również brakuje w tym raporcie. Teren planowanej inwestycji rzeczywiście nie obejmuje rzeki Mazurki, bo to jest aktualna mapa inwestycji, która załączona została po ingerencji RDOŚ w ten raport. W każdy razie Mazurka płynie przez obszar, na którym zlokalizowana ma być inwestycja w południowej części inwestycji. Planowana inwestycja wiąże się z potencjalnym oddziaływaniem związanym z zanieczyszczeniem substancjami ropopochodnymi, zarówno wód powierzchniowych, wód podziemnych oraz gleb, będącym wynikiem awarii używanych maszyn oraz funkcjonowaniem zaplecza socjalnego. To dotyczy etapu powstawania tej farmy. W raporcie zaś wskazano, że „W związku z powyższym całość prac budowlanych omawianego przedsięwzięcia nie spowoduje oddziaływania na wody powierzchniowe i podziemne” – znowuż nie jest prawdą.

Kolejny element ustawy o ochronie środowiska Artykuł 66 ustęp 1 punkt 3, który mówi, że należy dokonać opisu istniejących w sąsiedztwie lub w bezpośrednim zasięgu oddziaływania planowanego przedsięwzięcia zabytków chronionych na podstawie przepisów o ochronie zabytków i opiece nad zabytkami. W raporcie wymieniono, że jest jeden zabytek, a właściwie dwa budynek dworu i park dworski, natomiast absolutnie nie odniesiono się do tego jak ta farma będzie na te zabytki wpływać. Nie wspomniano również nic o zabytkowym parku w Wężewie, który się znajduje kilka kilometrów dalej. (wskazała obiekty na mapie)

Ust.1 pkt 3a ustawy o ochronie środowiska – powinien występować w raporcie opis krajobrazu, w którym dane przedsięwzięcie ma być zlokalizowane. W raporcie odniesiono się do oddziaływania planowanej inwestycji na krajobraz na poszczególnych etapach realizacji przedsięwzięcia, jednakże brak jest opisu krajobrazu, w którym dane przedsięwzięcie ma być zlokalizowane. To jest jeden z najważniejszych braków w tym raporcie. Nie scharakteryzowano krajobrazu, opisy występujące w raporcie dotyczą bardziej użytkowania terenu. Część opisowa powinna się skrótowo odnieść do całokształtu krajobrazu, w którym zlokalizowana będzie inwestycja. Elementy, które zaleca się uwzględnić w opisie krajobrazu to: typologia krajobrazu i pokrycie terenu, rzeźba terenu, cenne i chronione krajobrazy, zabudowa, elementy krajobrazu, infrastruktura turystyczna, użytkownicy i funkcje krajobrazowe. Tego wszystkiego w raporcie nie ma.

Zlokalizowanie tak dużej farmy fotowoltaicznej, pokrywającej blisko 300 ha, 288 dokładnie wokół miejscowości Stacze, wyraźnie zmieni krajobraz oraz wykluczy te obszary z innych rodzajów jej użytkowania np. rolniczego, rekreacyjnego. Farma zdominuje krajobraz, a przewidywane nasadzenia drzew i krzewów przysłaniające farmę zmienią całkowicie postrzeganie tych obszarów. Farma stanie się dominantą przestrzenną ingerującą w krajobraz.

Tutaj mają państwo zdjęcia, jak wygląda widok na obszar, gdzie ma być farma. Są to ujęcia z drogi wzdłuż zachodniej granicy inwestycji, tej ścieżki między lasem a farmą. Proszę wyobrazić sobie, że w tym miejscu stoją sześciometrowe panele, bo tak państwo podali, że takiej wysokości będą te panele nie 4, przynajmniej w raporcie. Myślę, że możemy sobie łatwo wyobrazić jak "nie będzie" zdominowany ten krajobraz. Kiedy tutaj będzie płot, a zanim 6-metrowe panele tego wszystkiego, co widzimy w tym krajobrazie, po prostu nie będzie z tej drogi widać, więc o takie artykuły prosiliśmy i wizualizacje, nie to co państwo przygotowali. Następnie mamy uwagi dotyczące pkt. 3 raportu – Charakterystyka przedsięwzięcia i procesów (strona 7 raportu).

W tym znajdujemy zapis „Przeprowadzone badania na terenie planowanej inwestycji wykazały, że działki objęte wnioskiem nie stanowią dużej wartości przyrodniczej, a jej zmiana na farmę fotowoltaiczną nie będzie związana z negatywnym oddziaływaniem na środowisko.”

Ja tutaj znalazłam taką alegorię. Moim zdaniem to jest troszeczkę tak, jakby państwo wzięli z ula pszczołę, zbadali ją i stwierdzili: a ona jest taka mała, produkuje tylko łyżeczkę miodu przez całe życie, ta pszczoła się do niczego w ogóle nie nadaje. Tak samo jest, jak państwo zrobili analizę tego konkretnie obszaru, nie patrząc na wszystko, co się wokół niego dzieje. To jest mniej więcej takie samo porównanie, taka sama jakość tej analizy.

Rozpatrywany teren nie jest narażony na antropopresję wynikającą z zabudowy i stałej obecności ludzi. Biorąc pod uwagę usytuowanie rozległe występujących użytków rolnych, zadrzewień, zwartych kompleksów leśnych, teren inwestycji jest izolowany z otoczenia, pozostając poza strefą, w której może dochodzić do płoszenia i niepokojenia zwierząt. Teren nie jest ogrodzony, zwierzęta mogą się więc swobodnie przemieszczać. Ponadto fakt, że teren pod inwestycję otoczony jest bezpośrednio obszarami o bogatszych zasobach przyrodniczych, wyższych walorach oraz objętymi różnymi formami ochrony przyrody (należą do nich OCHK Puszczy Boreckiej, Wzgórz Szeskich oraz obszar Natura 2000 Puszcza Borecka oraz Ostoja Borecka) sprawia, że to sąsiedztwo wpływa korzystnie na zasoby przyrodnicze obszaru inwestycji, przede wszystkim przez zasilanie biologiczne. To są zapisy raportu, które wykonała instytucja państwowa robiąca tego typu raporty na temat naszych okolic. w aspekcie populacji ptaków, dla ochrony których powołane zostały obszary Natura 2000, pełniące funkcje obszarów węzłowych, a znajdujące się na zachód od planowanej inwestycji, teren planowanej zmiany sposobu zagospodarowania potencjalnie stanowi w strukturze przede wszystkim obszar żerowiskowy dla gatunków gniazdujących w wymienionych ostojach (w szczególności gatunków kluczowych, takich jak: orlik krzykliwy, bielik, bocian czy żuraw), element ciągu korytarza migracyjnego dla awifauny lęgowej gniazdującej w ostoi (orlik krzykliwy, bielik, bocian, bocian czarny, żuraw) i, w mniejszym stopniu, także element ciągu korytarza migracyjnego awifauny migrującej. Monitoring przeprowadzony przez inwestora potwierdza wypełnianie te funkcje dla tego terenu inwestycji. Muszę powiedzieć, że monitoring, który państwo zrobili, jest naprawdę zrobiony bardzo dobrze, natomiast wnioski, które państwo z tego wyciągają są nie do przyjęcia.

Przeprowadzona przez Instytut Ochrony Środowiska w 2011 r. analiza ekofizjograficzna terenu gminy Kowale Oleckie doprowadziła do następujących

konkluzji:

1. Cały teren obszaru gminy Kowale Oleckie należy do terenów o dużej wrażliwości środowiska, co powinno znaleźć odzwierciedlenie w planie zagospodarowania przestrzennego.
2. Wyjątkowa specyfika terenu gminy Kowale Oleckie, gdzie przeplatają się wzgórza pokryte łąkami, doliny zabagnione przez bobry, niewielkie zbiorniki wodne i lasy w połączeniu z niewielkim zaludnieniem i ekstensywnym użytkowaniem terenów wpływają na wyjątkową wartość przyrodniczą tych terenów. Jako argument wystarczy przedstawić jedno z najwyższych spotykanych zagęszczeń bocianów białych i żurawi, wysokie zagęszczenia orlików krzykliwych i bocianów czarnych i liczne występowanie bielików. Wszystkie te ptaki są objęte najwyższymi formami ochrony w skali Unii Europejskiej. Zmiany siedliskowe lub powstanie elementów zaburzających ład przyrodniczy w miejscach kluczowych, czyli najważniejszych obszarach lęgowych, są niewskazane. a tutaj przypominam, ta farma graniczy bezpośrednio z obszarem Natura 2000, gdzie są ostoje ptasie. w miejscach ponad przeciętnych liczebności ptaków lęgowych budowa np. farmy wiatrowej, bo w takim celu była wówczas robiona ta analiza, a też rozszerza się również na farmę fotowoltaiczną, może przyczynić się do utraty siedlisk lub żerowisk dla dużej liczby ptaków i ich ponad przeciętną śmiertelność (akurat dotyczy wiatraków).
3. Lasy i obszary na pograniczu pole – las, znajdujące się też na przedpolu obszarów leśnych stanowiących cenne siedliska przyrodnicze – wskazane jest wprowadzenie zakazu zmiany przeznaczenia gruntów i nie zabudowywanie tych obszarów. Wydaje mi się, że taka instytucja jak Instytut Ochrony Środowiska powinna być słuchana i przez gminę i przez inwestora.

Czwarty punkt do, którego mamy uwagi – Uwarunkowania przyrodnicze (str. 18), to są fotografie, które państwo zamieścili w swoim raporcie. Jest ich pięć i przedstawiają one właśnie obszar inwestycji. Proszę zwrócić uwagę tu mamy właśnie tą ścieżkę, o której mówiłam, po lewej stronie mamy południową bodajże część i kolejne trzy zdjęcia z drona. Co państwo widzą na tych zdjęciach zielono? Dużo zabudowań? Nie ma w ogóle zabudowań, nie ma ludzi, a teren jest płaski czy pagórkowaty? No wydaje się, że płaski. No i tak rzeczywiście, takie są ustalenia raportu, chociaż raport też wewnętrznie jest sprzeczny, bo czasami mówi, że teren jest płaski, a w innych mówi, że nie jest płaski.

Pani Joanna Dąbrowska-Ospital chciała zaprezentować filmik (nie udało się uruchomić) przedstawiający, że teren nie jest płaski, a w niedalekiej odległości od inwestycji jest blok w Staczach, z którego bezpośrednio będzie widać farmę.

Pani Joanna Dąbrowska-Ospital (strona postępowania) kontynuowała treść uwag.

Uwaga do pkt. 4 Ochrona dóbr kultury (str. 21).

W obszarze inwestycji i bezpośrednim sąsiedztwie planowanego przedsięwzięcia znajdują się dwa zabytki nieruchome, jest to park dworski oraz budynek dworu. Raport ooś zupełnie pominął wpływ inwestycji na ten zabytek, który też jest bardzo cenny przyrodniczo.

Pani Joanna Dąbrowska-Ospital poinformowała, że z pomocą specjalisty dokonali inwentaryzacji przyrodniczej tego obszaru (blisko 10 ha), którą może udostępnić.

Wręczyła dokument pani ekspertce przyrodniczej, która oznajmiła, że już zapoznała się z treścią tego pisma. Pani Joanna Dąbrowska-Ospital była zaskoczona, gdyż dopiero dziś dokument został upubliczniony.

Kierujący rozprawą ponaglił panią Joannę Dąbrowską-Ospital, żeby zmierzała ku końcowi.

Pani Joanna Dąbrowska-Ospital oznajmiła, że powie tyle ile ma do powiedzenia.

Kierujący rozprawą powiedział, że pani Joanna ma prawo się wypowiedzieć, ale prosił, aby mówiła w temacie.

Kierujący rozprawą zwrócił uwagę, że Pani Joanna skłamała, mówiąc, że w bezpośrednim sąsiedztwie rzeczzonej inwestycji jest obszar Natury 2000.

Pani Joanna Dąbrowska-Ospital stwierdziła, że 800 m to jest sąsiedztwo bezpośrednie. Wskazała na mapę pokazując gdzie jest obszar Natura 2000.

Kierujący rozprawą zaznaczył, że nie czepia się, chce być precyzyjny.

Joanna Dąbrowska-Ospital (strona postępowania):

Wyróżnia się ten obszar przede wszystkim dużą naturalnością. Mało jest tutaj drzew obcego pochodzenia, jak też pochodzących z celowych nasadzeń. Jednocześnie rośnie sporo drzew starych, rodzimych gatunków. Nierzadko są to okazy z dziuplami, w których żyją ciekawe, rzadkie i zagrożone organizmy: ptaki, owady, nietoperze. (monitoring inwestora zlokalizował tu gniazdo puszczyka m.in.). Pnie wielu starych drzew porastają epifityczne mchy, wątrobowce i porosty, z których część jest rzadkich i zagrożonych w Polsce. Dla pełnego zobrazowania wartości przyrodniczej tego obszaru należałoby wykonać badania terenowe pod kątem występowania cennych gatunków ptaków, nietoperzy i owadów w sezonie wegetacyjnym (robili inwentaryzację w październiku), czyli wiosną i latem przyszłego roku. Także też wart przyjrzenia się z bliska obszar, gdyż niektóre z tych gatunków, które tam znaleźliśmy są pod ścisłą ochroną w Polsce.

Uwagi do pkt 5.4 Wariant wybrany (str.23).

„Różnorodność biologiczna to termin oznaczający zróżnicowanie ekosystemów, gatunków i genów na Ziemi...”. Zapis w tekście dotyczący zwiększenia bioróżnorodności budzi pewne zastrzeżenia. Budowa farmy fotowoltaicznej, a tym samym zajęcie pod inwestycję przemysłową dużej powierzchni terenów użytkowanych rolniczo, nie przyczyni się do zwiększenia różnorodności biologicznej, ani jej ochrony. Opinia autorów raportu o oś o wzroście bioróżnorodności bazowana jest na wynikach badań, które państwo zawarli w swej literaturze Są to badania angielskie – “The effects of solar farms on local biodiversity: a comparative study.” Badanie to prowadzone było na niewielkich farmach (9-30ha) w środkowej i południowej Anglii, gdzie stosowano bardzo intensywne uprawy monokulturowe. Tymczasem Mazury obszar, gdzie rolnictwo jest najczęściej ekstensywne, a ich charakterystyczny, mozaikowy krajobraz, z przecinającymi pola licznymi ciekami i oczkami wodnymi, z lasami, z alejami przydrożnymi i śródpolnymi zadrzewieniami sprawia, że bioróżnorodność na tym obszarze jest bardzo wysoka. Nawet jeżeli są to tereny używane rolniczo. Zarówno w porównaniu z resztą kraju, jak i z Europą. Zresztą monitoring znowuż to potwierdza.

Uwagi do pkt. 6.1.6 Określenie przewidywanych oddziaływań na środowisko, chodzi o korytarze ekologiczne.

„Zabudowa i uczęszczane drogi stanowią element odstrasżający zwierzęta od kierowania się w kierunku badanej działki.” – jest to zapis z raportu i jest to oczywista nieprawda. Teren inwestycji to obszar migracji dużych zwierząt (jeleni, saren, łosi, żubrów, wilków), korytarz łączący kompleksy leśne OCHK Wzgórz Szeskich i OCHK Puszczy Boreckiej, który jest korytarzem ekologicznym o znaczeniu międzynarodowym.

Tutaj **Pani Joanna Dąbrowska-Ospital** przedstawiła zdjęcie inwestora z raportu obrazujące korytarze ekologiczne. Odniosła się do badań przeprowadzonych przez Instytut Ochrony Środowiska i pokazała zdjęcie przedstawiające korytarze ekologiczne w naszej okolicy: międzynarodowy przebiegający przez Puszcę Borecką a Puszcę Romnicką, korytarze o znaczeniu krajowym i lokalnym. Stwierdziła, że obszar farmy nie przerywa obszaru, który objęty był tym badaniem i łatwo sobie wyobrazić, że te zwierzęta będą się przemieszczać przez ten obszar.

Następnie kontynuowała uwagi do raportu:

Zapis mówiący, że „Inwestycja chociaż zajmuje duży obszar, nie będzie czasochłonna w budowie, a co za tym idzie nie zaburzy to migracji zwierząt zarówno lokalnych jak i tym korytarzem, zwłaszcza, że prace będą wykonywana w porze dziennej, a przemieszczanie wrażliwych zwierząt (głównie większych gatunków) odbywa się w nocy.” Też budzi poważne wątpliwości. Budowa planowanej inwestycji może zaburzyć funkcjonowanie ciągu ekologicznego, mogą zostać przerwane szlaki i ciągi przemieszczania się zwierząt, zwłaszcza, że jest to teren zajmujący znaczny obszar wokół rzeki np. Mazurki.

Uwagi do pkt 6.1.8 Określenie przewidywanych oddziaływań na środowisko (fauna) str 33.

W raporcie oos wskazano, że budowa planowanej inwestycji będzie oddziaływać na różne gatunki zwierząt, głównie poprzez płoszenie „Obserwacje terenowe wykazują, że płoszenie fauny w trakcie prac budowlanych sięga kilkudziesięciu/kilkuset metrów od obszaru budowy, w zależności od gatunku”. Nie wskazano jednak gatunków, które potencjalnie będą objęte tym oddziaływaniem. Wskazano jedynie, że będzie to dotyczyć „niewielu gatunków i pospolitych zwierząt.”. z przeprowadzonej inwentaryzacji terenowej, jak również dostępnych danych literaturowych, m. in. Ekofizjografia, Projekt Planu zadań ochronnych dla obszaru Ostoja Borecka, wynika jednak, że w rejonie planowanej inwestycji występują gatunki prawnie chronione, w tym nietoperze, ptaki oraz większe ssaki tj. wilki czy żubry. Autorzy raportu oos nie wspomnieli również o negatywnym oddziaływaniu światła na zwierzęta. w charakterystyce przedsięwzięcia jest zapis dotyczący wykorzystania „gotowego ogrodzenia o wysokości do 2,20 m wraz z oświetleniem i monitoringiem”. Wynika z tego, że cała ogrodzona inwestycja będzie oświetlona. Sztuczne oświetlenie może wabić owady, płazy czy ptaki powodując zaburzenia migracji. Oświetlenie to negatywnie wpłynie również na przemieszczanie się nietoperzy, które wykorzystują liniowe elementy w krajobrazie tj. cieki, drzewa przydrożne, skraje lasów.

Uwagi do pkt 6.3.4 Klimat akustyczny.

„Z przeprowadzonej analizy akustycznej wynika, że po zrealizowaniu inwestycji oddziaływanie emisji hałasu na środowisko farmy fotowoltaicznej wraz z infrastrukturą towarzyszącą nie będzie powodować przekroczeń dopuszczalnych poziomów dźwięku na terenach podlegających ochronie akustycznej.”. Ochrona akustyczna dotyczy obszarów zamieszkanymi przez ludzi. Nie dysponujemy wiedzą

i umiejętnościami (my jako Stowarzyszenie), pozwalającymi potwierdzić słuszność tej konkluzji. Fakt, że jest to prognoza, a nie zaś faktyczna, terenowa analiza akustyczna oraz to, że osoby mieszkające w budynkach oznaczonych od numeru 5 do 14, czyli w środku tej inwestycji, będą mieszkać w miejscu otoczonym hałasem ze wszystkich stron, może więc zachodzić jego kumulacja, skłania nas do zawnioskowania do wójta, by prognozy te zostały potwierdzone przez niezależnego eksperta. Po prostu nie wiemy, czy rzeczywiście one są prawdziwe, mamy co do tego wątpliwości.

Uwagi do pkt 6.3.5 Warunki klimatyczne.

„Powierzchnia inwestycji w zdecydowanej większości będzie terenem zielonym, bo pod instalacją także będzie zieleń – łąka. Całość będzie dobrze przewietrzana, o naturalnym charakterze. To zbyt mała powierzchnia, aby mogła się przyczynić do powstania prądów konwekcyjnych, jakie obserwuje się na niektórych farmach fotowoltaicznych o dużej powierzchni i zwartej instalacji bez użytków zielonych.” – ten akapit też budzi nasze wątpliwości. Co to znaczy zbyt mała powierzchnia? 288 ha to jest mała powierzchnia? Jak to ustalono? Jakie są państwa punkty odniesienia?, bo nie mamy do tego żadnych informacji. Natomiast my mówimy tu o największej, na dziś, farmie fotowoltaicznej w Polsce, jednej z największych w Europie. Wiemy, że istnieją badania z 2016 r., „które w sposób empiryczny wykazały, że temperatury nad elektrownią fotowoltaiczną były w nocy regularnie o 3–4 °C wyższe niż na terenach dzikich, co stanowi bezpośredni kontrast w porównaniu z innymi badaniami opartymi na modelach, które sugerowały, że systemy fotowoltaiczne powinny obniżać temperaturę otoczenia”. Czyli my tutaj odnosimy się do pana, ja wiem, że pan wójt ma do tych badań uwagi, że to jest zrobione na pustyni, nie mniej to są badania. To jest fakt, natomiast państwo operują tylko i wyłącznie opiniami, nie mając żadnych danych liczbowych. Jeszcze w tym samym raporcie czytamy: „Panele fotowoltaiczne są cienkie i mają niewielką pojemność cieplną na jednostkę powierzchni, ale moduły fotowoltaiczne emitują promieniowanie ciepłe zarówno w górę, jak i w dół, co jest szczególnie istotne w ciągu dnia, gdy moduły fotowoltaiczne są często o 20 °C cieplejsze niż temperatura otoczenia.” i tutaj rozmawiałam również z osobą, która jest technikiem farm fotowoltaicznych (sprząta, czyści itd.) i on mówił, że rzeczywiście w czasie gorących dni to jest nie do wytrzymania, tam jest temperatura rzędu 50 stopni. Więc to też nie jest coś co jest nie potwierdzone, wystarczy ludzi odpowiednich zapytać. Istnieje więc poważne ryzyko, że obszar o powierzchni 288 ha wywoła efekt wyspy ciepła i wpłynie na lokalne temperatury i kierunki wiatrów. Ponieważ wciąż niewiele jest w tej kwestii rzetelnych badań, warto więc zastosować zasadę przezorności, wskazanej w art. 191 ust. 2 Traktatu o funkcjonowaniu Unii Europejskiej. Szczególnie ze względu na specyfikę tej inwestycji, która otacza tereny mieszkalne ze wszystkich stron. w określeniu „przezorność” mieści się większy stopień zapobiegliwości potencjalnym zagrożeniom dla środowiska, niż przewidziany dla zasady prewencji, również z uwagi na ochronę zdrowia i życia ludzi przed działalnością, której negatywne oddziaływanie na środowisko nie jest jeszcze w pełni rozpoznane. Wskazać należy, że istotnym elementem zasady przezorności jest stan niepewności, który powstaje w związku z prawdopodobieństwem wystąpienia negatywnego oddziaływania na środowisko. Obowiązek stosowania tej zasady powstaje zawsze, kiedy organ nie ma pewności w kwestii nawet potencjalnego wystąpienia negatywnego oddziaływania na środowisko, które nie musi być stwierdzone. Tutaj mamy odwołanie do naszego wójta i osób, które będą wydawały decyzje o uwarunkowaniach środowiskowych, aby zachować przezorność. My nie mamy pewności jak to będzie, więc może

powinniśmy się wstrzymać.

Uwagi dotyczące pkt 6.3.6 Korytarze ekologiczne jeszcze raz.

„W związku z tym inwestycja we wszystkich wariantach nie będzie negatywnie oddziaływać na korytarze ekologiczne. Mniejsze zwierzęta będą mogły się przemieszczać przez obszar farmy bez zakłóceń (plot będzie na wysokości 20 cm ,czyli pod spodem będą mogły przechodzić), jak dotychczas. Mimo wszystko, aby minimalizować oddziaływanie, wykluczyć negatywny wpływ farmy na lokalne przemieszczenia zwierząt zostaną wykonane przejścia dla zwierząt, które będą mogły się przemieszczać pomiędzy dużymi obszarami farmy, przy wykorzystaniu istniejących elementów w krajobrazie.” Tutaj chodzi o te korytarze ekologiczne, o których tutaj pani już mówiła, będą miały szerokość 30 m. Ja tutaj do tego zapisu mam pewną wątpliwość, że ten korytarz najbardziej na północ położony, on wychodzić będzie na drogę połączoną między obszarem inwestycji a lasem, który to las jest otoczony siatką leśną, więc nie wiem czy to nie jest element, który będzie zakłócał migrację dużych zwierząt. Po za tym w przedstawionym raporcie też odnajdujemy informację, że duże zwierzęta nie są zainteresowane monokulturowymi farmami, polami, trawami, bo niestety zwierzęta nie czytają literatury na temat monokultur i przemieszczają się po naszych obszarach.

Pani Joanna przedstawiła zdjęcie z okna swojego domu i oznajmiła, że widuje przemieszczające się zwierzęta, szczególnie zimą, kiedy rzeczka służy im za wodopój. Po czym kontynuowała:

Spotkać tu można jelenie, sarny, łosie, wilki, a nawet żubry. Szczególnie łatwo to zaobserwować w okresie zimowym. Ogrodzenie tak dużego obszaru, znajdującego się w bezpośrednim sąsiedztwie międzynarodowych i krajowych oraz lokalnych korytarzy ekologicznych, wysokim plotem, może zaburzyć funkcjonowanie ciągu ekologicznego, mogą zostać przerwane szlaki i ciągi przemieszczania się zwierząt. Zaproponowane przejścia dla zwierząt nie rozwiążą problemu, choćby dlatego, że wyprowadzają zwierzęta na ogrodzony las.

Uwagi do pkt 6.3.7 Siedliska przyrodnicze i szata roślinna.

„W okresie eksploatacji farmy na całym terenie powstanie użytek zielony, który będzie okresowo koszony. Praca instalacji nie będzie miała negatywnego wpływu na rosnące wokół rośliny, częściowo poprzez zacienienie może mieć wręcz pozytywny wpływ. Mniejsze parowanie i większą ilość wody w glebie, może mieć duże znaczenie.” Tymczasem trafiłam na inne opinie, znalazłam je na stronie toraf.pl, która jest stroną firmy, która produkuje nasiona. Możemy tutaj przeczytać: „Tereny wokół farm fotowoltaicznych należą do dosyć specyficznych obszarów, które z kolei wymagają specjalnych gatunków roślin. Dlaczego? z kilku powodów. Po pierwsze, z uwagi na charakter urządzeń, będą występować w miejscach mocno zacienionych przez panele fotowoltaiczne. Warto także pamiętać, że w okolicy inwestycji może być nieco trudniej o duże ilości wody, a działanie systemu generuje duże ilości ciepła, które może wysuszać rośliny. Należy mieć także na uwadze, że teren ten będzie silnie eksploatowany przy okazji prac serwisowych, a także mających za zadanie utrzymać czystość paneli. w związku z tym muszą być odporne na uszkodzenia mechaniczne. Dobrze również, gdy nie będą mogły wyrosnąć zbyt duże, aby nie porastały elementów.” Ponadto dowiadujemy się też, że kwietne łąki można stworzyć na obrzeżach farm, nie zaś w środku farm, czyli pod znakiem zapytania staje powstanie użytku zielonego na całym terenie inwestycji. Dzisiaj z rana trafiłam na wyniki badań francuskie, które przeprowadzono właśnie na terenach farm i okazało się, że ilość biomasy pod panelami ze względu na cień i mniejszą aktywność

mikroorganizmów w glebie jest średnio cztery razy mniejsza niż w rzędach pomiędzy panelami, więc myślę, że te historie o użytkach zielonych możemy włożyć między bajki.

Pani Joanna Dąbrowska-Ospital zaprezentowała zdjęcie przedstawiające największą farmę fotowoltaiczną w Hiszpanii, gdzie wypasa się owce. Stwierdziła, że większej ilości roślin nie zauważyła. Dodała, że trafiła na badania gleby po 7 latach przebywania pod farmą, z których wyszło, że zmniejszyła się ilość mikroorganizmów w glebie, nie ma owadów, nie ma dżdżownic. Wywnioskowała, że tereny pod panelami są mniej sprzyjające przyrodzie. Kontynuowała wypowiedź:

Uwagi do pkt 6.3.8.3 Ptaki (str. 67) Czytamy w raporcie – „Obszar ten może być wykorzystywany przez żurawie, jednak preferują one miejsca, gdzie pozostawione są ścierniska po kukurydzy.” Nie wiem skąd jest to sformułowanie, u nas w okolicach jest dużo ściernisk po kukurydzy, tam nigdy nie widziałam żurawi. „Ważna jest dostępność pokarmu, to ona determinuje obecność ptaków w danym miejscu. w różnych latach, ptaki te przebywają w innych miejscach. w sezonie obserwacji ich nie notowano.” – żurawie żerują na tych działkach corocznie, przez cały okres lęgowy i polęgowy, czyli od końca lutego do października. Można obserwować grupy po 100 i więcej osobników. Zresztą w trakcie monitoringu, który wykonał inwestor naliczono ich 600. To nie jest mała grupa. Ponieważ w pobliżu projektowanej elektrowni znajdują się rewiry żurawi, miejsce ich gniazdowania, to w ich przypadku należałoby dokonać analizy płoszenia i niepokojenia w związku z zajęciem znacznej powierzchni przez teren przemysłowy w bliskim sąsiedztwie gniazd. Te zagadnienie jednak w raporcie nie zostało omówione.

Natomiast czytamy tam również to, że „Liczniej widywano ptaki przy skrajach, zadrzewieniach, w sąsiedztwie terenów bardziej zróżnicowanych. Nie ma tu rozlewisk, bezpośredniego sąsiedztwa z terenami podmokłymi, łąkami czy innymi terenami o dużym znaczeniu dla ptaków.” – to jest obszar, który znajduje się w bezpośrednim sąsiedztwie OCHK i obszaru Natura 2000 (800 m dalej), które są ostoją ptasią o randze europejskiej E 20, więc to nie jest prawdą, co jest napisane w raporcie.

W raporcie ooś brakuje wnikliwie przeprowadzonej oceny oddziaływania inwestycji na orlika krzykliwego, myszołowa i bielika. w tym celu należałoby oznaczyć rewiry łowieckie i dokonać m.in. analizy utraty i uszczuplenia żerowisk drapieżników w związku z realizacją inwestycji. Przystępując do analizy powyższego zagadnienia zasadnym byłoby, aby na wstępie ustalić zasięg żerowisk poszczególnych ptaków w okolicy. Dopiero wówczas można ocenić skalę uszczuplenia siedlisk ptaków drapieżnych na skutek realizacji inwestycji. w raporcie ooś opisywanych zestawień jednak nie dokonano, jak również brakuje w nim oznaczenia rozmieszczenia siedlisk żurawi, myszołowa i analizy utraty i uszczuplenia ich rewirów w związku z realizacją inwestycji. To co przeczytałam to są zalecenia RDOŚ.

W ramach oceny oddziaływania inwestycji należałoby także dokonać analizy płoszenia i niepokojenia orlika krzykliwego, myszołowa, bielika w związku z zajęciem znacznej powierzchni przez teren przemysłowy w bliskim sąsiedztwie strefy orlika krzykliwego i gniazda myszołowa czy bielika. w przypadku orlika krzykliwego nasze informacje pozwalają nam stwierdzić, mamy mapę, że w odległości od 900 do 2900m od farmy znajduje się 5 gniazd tych ptaków, więc sama obecność farmy może spowodować porzucenie gniazda, co w połączeniu z utratą najbliższych żerowisk z bardzo dużym prawdopodobieństwem spowoduje zamarcie tego stanowiska lęgowego. Mając na uwadze doświadczenia niemieckich naukowców, można się

spodziewać obniżonej reprodukcji, prowadzącej w dłuższej perspektywie czasowej do regresu liczebności. Pojawienie się wnioskowanej elektrowni fotowoltaicznej będzie stanowić dla orlika krzykliwego barierę psychologiczną (wywołującą płoszenie) jak i środowiskową (poprzez zajęcie terenu). Zjawisk przedstawionych barier nie należy bagatelizować, ponieważ realizacja inwestycji będzie wiązała się z przekształceniem rozległej powierzchni ok. 300 ha, stanowiącej istniejące i potencjalne żerowisko orlika krzykliwego oraz zajęciem terenu znajdującego się w pobliżu gniazda tego drapieżnika, a więc na terenach charakteryzujących się zasadniczą aktywnością tego gatunku.

„W związku z tym (tutaj znowu z raportu czytam) nie przewiduje się negatywnego wpływu na ten gatunek (orlik krzykliwy), a w efekcie przekształcenia pól na ekstensywne użytki zielone dojdzie do zwiększenia bioróżnorodności na dużym obszarze co może mieć korzystny wpływ na te ptaki.” – to stwierdzenie pokazuje, to jest analiza, wnioski wyciągnięte z monitoringu, bo one pokazują, że osoba, która to pisała nie zna się na ptakach. Skontaktowałam się z kimś, kto się zna na orlikach i on powiedział mi, że orlik, w przeciwieństwie do np. myszołowa, poluje, lecąc nisko nad ziemią, lub wręcz krocząc po ziemi, w związku z tym rozstawienie paneli będzie znacząco ograniczać manewrowanie tego ptaka, zdecydowanie mu nie sprzyja. „Inwestycja może mieć bardzo pozytywne znaczenie dla tych ptaków (orlik krzykliwy), a z całą pewnością nie wpłynie negatywnie na ten gatunek.” – to są wnioski, które są niczym nie uzasadnione.

Kolejny zapis – „Z całą pewnością będzie to miejsce żerowania większości szponiastych łęgowych w okolicy i bocianów białych, którym instalacja nie będzie przeszkadzać.” To stwierdzenie to znów przykład nieznajomości ptaków. Bociany polują na otwartych przestrzeniach, unikają obszarów nawet z wysokimi krzewami czy niskimi drzewami, w związku z tym obszar farmy fotowoltaicznej, gdzie będą przeszkody wysokości 6 m nie spełniają kryteriów siedliska sprzyjającego bocianowi. Tu znowuż jest przykład, że w tym raporcie jest dużo bzdur państwo napisali.

Uwagi do pkt. 6.3.9 Krajobraz.

„W sąsiedztwie nie ma punktów widokowych, z których farma może być postrzegana. Nie ma wielu miejsc, z których farma może być wyraźnie postrzegana. Nie będzie ona z pewnością stanowić dominanty w krajobrazie. Będzie widoczna wyraźnie na niektórych odcinkach polnych dróg oraz terenach sąsiednich rolnych i z granicy drzewostanu czy zadrzewienia.” – właściwie cały ten akapit jest nieprawdą.

Inwestycja znajdować się będzie w odległości 3,5 km od najwyższego wzniesienia Garbu Szeskiego – Góry Szeskiej. Jeśli doczekamy się w końcu wieży widokowej na tej górze, na co czekamy będzie z niej doskonale widoczna. Będzie również doskonale widoczna z drogi między Sokółkami a Jabłonowem (szlak turystyczny), z drogi między Wężewem a Golubiem Wężewskim (szlak turystyczny), z drogi między Sokółkami a Kowalami Oleckimi, z drogi między Staczami a Golubiem Wężewskim. a przede wszystkim z okien bloku w Staczach 9. Będzie on dominować krajobraz codzienny większości mieszkańców Stacz.

„Z najbliższych domów farma będzie postrzegana podobnie jak osiedle, aleja, czy nawet ściana lasu.” – nawet nie chce mi się tego komentować. Zostawię bez komentarza. Natomiast chciałbym tutaj zwrócić uwagę na to, że w raporcie brak jest opisu krajobrazu. Jeżeli państwo mogliby ten raport zrobić, uzupełnić ten raport o to, to proponuję skorzystać z dokumentów jakie przygotował RDOŚ – „Ocena oddziaływania farm fotowoltaicznych na krajobraz. Zalecenia metodyczne”, jest to dokument z 2022 r., z którego można korzystać dokonując takich ocen. w tym raporcie podane jest, że potencjalny zasięg oddziaływania inwestycji określa się na

podstawie wstępnej analizy terenu inwestycyjnego i jego okolic. Analiza ta powinna uwzględnić: skalę przedsięwzięcia, czyli powierzchnię przeznaczoną pod panele, ukształtowanie terenu i występowanie obszarów chronionych lub cennych pod względem krajobrazu. Dobre praktyki wskazują, że potencjalny zasięg oddziaływania farmy fotowoltaicznej powinien zostać określany w zależności od uwarunkowań lokalnych. Powinien być zachowany buffer 5 km w momencie, jeśli w sąsiedztwie inwestycji występują obszary lub elementy podlegające ochronie prawnej i lub jeśli teren ma wyrazistą rzeźbę terenu. Poprosimy o zrobienie. w metodyce tej mówi się, że płaski lub lekko falisty krajobraz równinny lub rozległego płaskowyżu będzie prawdopodobnie mniej wrażliwy na oddziaływanie farm fotowoltaicznych niż krajobraz z wyrazistą rzeźbą terenu i stycznymi stokami. Wynika to z faktu, iż rzędy paneli fotowoltaicznych będą słabiej widoczne w płaskim krajobrazie niż w przypadku lokalizacji na stoku, szczególnie w górnych partiach. Stoków nie mamy, ale widoczne pagórki. Obiekty, na które należy zwrócić szczególną uwagę w czasie robienia oceny odnośnie wpływu na krajobraz to m.in.: OCHK, obiekty i obszary wpisane do rejestru zabytków, w tym historyczne układy urbanistyczne, ruralistyczne i historyczne zespoły budowlane, obiekty i obszary wpisane do gminnej ewidencji zabytków, miejsca pamięci, (w Staczech mamy cmentarz ewangelicki) i pomniki przyrody, więc co najmniej mamy tutaj pięć elementów, które w tym raporcie powinny być, dokonana ich analiza i wpływ tej inwestycji na te obszary.

Uwagi dotyczące pkt 6.3.11 Dobra kultury i dobra materialne.

W raporcie ooś brakuje analizy wpływu inwestycji na dobra materialne. Jedyne zdanie w tym temacie to: „Projektowana inwestycja w trakcie eksploatacji nie będzie miała negatywnego wpływu na walory zabytkowe i dobra materialne.” Tymczasem według definicji encyklopedii PWN, dobra materialne to „materialne środki zaspokajania potrzeb ludzkich”, czyli np. działki gruntu lub domy. Inwestycja zlokalizowana wokół wsi Stacze spowoduje spadek wartości znajdujących się w niej nieruchomości, będących często całym dorobkiem życia mieszkańców. Jest to ogromny wpływ na dobra materialne mieszkańców wsi Stacze i wsi sąsiednich, którego w analizie wpływu na środowisko nie należy bagatelizować i pomijać, a zostało to zrobione.

Uwagi dotyczące pkt 6.3.12 Zdrowie ludzi (str.113)

„Instalacje fotowoltaiczne montuje się już powszechnie na domach, obiektach gospodarskich, szkołach czy szpitalach. Wiadomo, że nie wpływają one negatywnie na ludzi i zwierzęta, co do tego nie ma najmniejszych wątpliwości. w związku z powyższym można uznać, że inwestycja nie będzie miała negatywnego wpływu na zdrowie ludzi.” To jest zapis z raportu. To jest konkluzja, która jest poważnym nadużyciem. Porównuje się w niej instalacje o mocy 5-10 kW, znajdujące się najczęściej na dachach, niewidoczne z okien mieszkań, z ogromną farmą fotowoltaiczną, rozciągającą się wokół wsi na kilka kilometrów. Nie ma zbyt wielu badań nad wpływem tak ogromnych instalacji PV na zdrowie ludzi. Te które istnieją, wskazują, że długotrwała ekspozycja na pola elektromagnetyczne (EMF) może potencjalnie prowadzić do negatywnych skutków zdrowotnych, takich jak zaburzenia snu, bóle głowy, a według niektórych badań, zwiększone ryzyko niektórych chorób przewlekłych. Przegląd literatury opublikowany w *Environmental Health* podkreśla istniejące obawy dotyczące wpływu EMF na zdrowie ludzkie, chociaż brakuje jednoznacznych dowodów na bezpośrednie powiązanie. Dlatego należałoby znów zastosować zasadę przestrogi przy podejmowaniu decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach.

Uwagi dotyczące pkt 6.3.8.4 Ssaki (str.106)

„Na terenie planowanej inwestycji nie ma siedlisk wykorzystywanych przez nietoperze zarówno w okresie zimowania jak i rozrodu (zabudowania, bunkry). Zmiana zagospodarowania tego terenu, zwiększenie bioróżnorodności, pojawienie się owadów może mieć korzystny wpływ na te ssaki. Inwestycja wpłynie pozytywnie na nietoperze.” w odniesieniu do tych stwierdzeń, mamy kilka uwag. Inwestor nie dokonał inwentaryzacji populacji nietoperzy na terenie inwestycji, tymczasem z innych opracowań nt. populacji tych ssaków na terenie gminy, wiemy że w latach 2010/2011 na obszarze gminy Kowale Oleckie stwierdzono następujące gatunki i grupy nietoperzy: Nocki, Mroczi, Karliki, Borowce, Gacek brunatny, Mopek. U nas na Mazurach jest ich trochę mniej niż w pozostałej części Polski, ale ta nasza strefa jest coraz bardziej ważna dla tych gatunków ssaków. Mieszkańcy wsi Stacze potwierdzają występowanie nietoperzy w swojej wsi, także obok budynku Stacze 9. Czyli nietoperze bytują w samym środku planowanej inwestycji. Wszystkie gatunki nietoperzy w Polsce są objęte ścisłą ochroną gatunkową, a często też wymagają ochrony czynnej. Na Mazurach znajdują się liczne kolonie nietoperzy oraz ważne w skali kraju zimowiska dla nich, a krajobraz regionu sprzyja ich bytowaniu. z roku na rok liczba zimujących nietoperzy w przeglądanych obiektach sukcesywnie rośnie. To są też wyniki badań, które tutaj przytoczyłam. Czyli znowu stwierdzenie, że ich nie ma jest po prostu nieprawdziwe.

Druga uwaga – w sierpniu 2023r. w Journal of Applied Ecology ukazały się wyniki badania, którego autorzy stwierdzili, że poziom aktywności badanych gatunków nietoperzy był znacznie niższy w obszarach farm słonecznych, w porównaniu do sparowanych miejsc kontroli. Całkowita aktywność nietoperzy została prawie o połowę zmniejszona na granicach farm słonecznych, w porównaniu z miejscami kontroli. w centrum farm słonecznych aktywność nietoperzy spadła o dwie trzecie. Konkludują oni, że konieczne są dalsze badania w celu oceny zachowania nietoperzy na farmach PV i znalezienia odpowiedzi dlaczego farmy PV powodują znaczny spadek aktywności nietoperzy. Wstępne sugestie to utrata odpowiedniego siedliska, mniej dostępnych owadów lub to, że nietoperze są narażone na kolizje z panelami. w świetle tych badań nie możemy zgodzić się z wnioskami z raportu, które zostały w nim zawarte. Sugerujemy zrobienie analizy odpowiedniej.

Uwagi dotyczące pkt 8. Oddziaływanie skumulowane.

„Zabudowa mieszkaniowa położona nawet bezpośrednio przy inwestycji nie będzie absolutnie narażona na jakiekolwiek oddziaływanie, a już z pewnością nie skumulowane.” – stwierdzenie raportu, co do tego stwierdzenia mamy poważne wątpliwości. Powszechnie uznaje się, że realizacja szeregu tego samego rodzaju obiektów w niewielkim oddaleniu może prowadzić do kumulacji oddziaływań, co należałoby mieć na uwadze analizując dopuszczalność realizacji przedsięwzięcia i ewentualnie jego warunki. Inwestor zauważa, że w okolicy nie ma przewidzianych innych tego typu inwestycji w pobliżu. Jednak ze względu na planowany kształt rzeczony inwestycji, która okalać będzie mieszkańców budynków oznaczonych w raporcie numerami od 5 do 14, więc wpływ tej inwestycji będą odczuwać ze wszystkich stron, uważamy, że należałoby przeprowadzić analizę oddziaływania skumulowanego.

A propos tych innych inwestycji, to jest to, co inwestor znalazł na temat innych inwestycji, farmy fotowoltaiczne w naszej gminie na dzień 15 marca 2024 r., bo taka jest data tego raportu. Wystąpiliśmy do naszej gminy o udostępnienie informacji publicznej dotyczącej inwestycji i warunków zabudowy, czy w ogóle postępowań dotyczących wydania pozwoleń na budowę farm. Na dzień 15 marca 2024 r. mamy tyle.

Pani Joanna zasugerowała Inwestorowi poprawki, gdyż zostały nienaniesione, a raport jest nierzetelny.

Poinformowała również, że w ramach działań Komitetu Obrony Mazur Garbatych zebrali informację na temat inwestycji w panele fotowoltaiczne na terenie 14 gmin w naszej okolicy, które znajdują się w powiecie gołdapskim, oleckim, elckim, węgorzewskim i giżyckim. Przedstawiła mapę z lokalizacją planowanych inwestycji budowy farm. Oznajmiła, że jest to obszar zajmujący prawie 14 tys. ha o planowanej mocy 4700 MW. Zapytała i poprosiła o rozpatrzenie wójta, czy na terenie takiego niewielkiego obszaru, gdzie mamy przyrodę chcemy z tego zrobić farmę fotowoltaiczną przemysłową.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3) zapytał obecnych czy chcą, żeby odniósł się do tego, co zostało powiedziane przez panią Joannę Dąbrowską-Ospital.

Zgromadzeni odpowiedzieli, że nie.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3) zapytał czy metodyka o krajobrazie, na którą się powołała pani Joanna jest aktualna.

Pani Joanna Dąbrowska-Ospital odpowiedziała, że jest aktualna.

Ewa Jędrzejewska-Domalewska (ekspert przyrodniczy) oznajmiła, że nie jest aktualna, została wycofana w 2022 r. z nieznanych jej przyczyn. Poprosiła o trzymanie się tego co aktualne, a nie tego co było kiedyś, żeby nie robić zamieszania.

Wójt odniósł się do stwierdzenia pani Joanny, że na terenie planowanej inwestycji prowadzona jest gospodarka ekstensywna. Wójt zapytał właściciela działki czy używa na swoim terenie nawozów i środków do ochrony roślin do produkcji rolnej. Właściciel terenu potwierdził, że używa. Wójt stwierdził, że w takim razie nie jest ekstensywna.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Tu też pani pokazała zdjęcia z Hiszpanii, z innych krajów. Posługujemy się zdjęciami z Polski. w Hiszpanii jest całkiem inny klimat w tym momencie, na pewno pani o tym wie. Pokazywaliśmy zdjęcia z naszych farm w środku lata. Tam nie ma suszy proszę pani, to jest jeden fakt i jeszcze drugi fakt odnośnie tych projektów, które pani pokazała. Jestem inżynierem energetykiem z wykształcenia, w związku z czym ja pani odpowiem na to pytanie. 95% projektów, które tutaj pani pokazała na mapie nigdy nie zostanie ukończonych i przyłączonych do sieci. Dlaczego? Ponieważ dzisiaj sieć energetyczna nie jest w stanie przyjąć tych wszystkich, więc inwestorzy starają się, uzyskują pozwolenia. Natomiast finalnym dokumentem, który będzie skutkował tym, czy inwestycja powstanie czy nie, jest to otrzymanie warunków przyłączenia do sieci. Proszę mi wierzyć, że jak pani za dwa lata popatrzy na tą mapę, możemy się spotkać nawet, to pani zobaczy, że te projekty dalej są na etapie jakim były, a może znajdziemy jakiś jeden projekt dwa projekty, które idą dalej. Powiem tak, do takiej zwykłej stacji 110 kV lokalnego operatora mocy można, pod warunkiem, że tam nie jest nic przyłączone, można przyłączyć 60 MW. 60 MW to jest projekt taki 60 ha, więc jeżeli pani powiedziała 4 GB ja bym życzył tego, żeby system

energetyczny miał tyle mocy jak najszybciej, ponieważ niestety, ale tego wymaga nasz system.

Joanna Dąbrowska-Ospital (strona postępowania):

To jest ważny dowód na to, że ta wasza farma jest bez sensu. Dlaczego inni mają nie dostać, a wy macie dostać?

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Ponieważ my będziemy przyłączeni do innego operatora krajowego.

Kierujący rozprawą zamknął wewnętrzną dyskusję i dopuścił do głosu kolejną osobę.

Aleksandra Bachan (mieszkanka miejscowości Szeszki):

Jakie macie państwo, jako firma, jako inwestorzy doświadczenie na polu budów wielkich farm fotowoltaicznych? Ile takich farm państwo wybudowaliście?

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Na pierwszym slajdzie pokazałem...

Aleksandra Bachan (mieszkanka miejscowości Szeszki):

Ale konkretna odpowiedź ile? Ile?

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Dzisiaj mamy 600 MW mniej więcej, działających instalacji, ponad 600 MW kolejnych jest w budowie i w ostatniej fazie rozwoju. w rozwoju takich projektów jak tu, mamy kolejny kilkaset MW.

Aleksandra Bachan (mieszkanka miejscowości Szeszki):

Fakty proszę, fakty.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

To są fakty, które są do sprawdzenia na naszej stronie.

Aleksandra Bachan (mieszkanka miejscowości Szeszki):

Ja sprawdzałam, dzisiaj przygotowując się do tego zebrania z państwem sprawdzałam, 0, po prostu nie ma żadnej informacji, także podam panu swój adres e-mail i proszę o informacje rzetelne, konkretne, to tyle. Nie, ja pana już nie chce słuchać.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Gdybyśmy nie wybudowali żadnej farmy, to byśmy nie sprzedawali energii elektrycznej do dużych koncernów.

Julita Kalinowska (mieszkanka miejscowości Sokółki):

Proszę państwa, ja mieszkam bezpośrednio kilkaset metrów, panie wójcie przepraszam może 500, może 400 od farmy fotowoltaicznej, która ma około hektara. Proszę państwa ten widok przeraża mnie codziennie, codziennie od rana do nocy, przez cały rok, przez wszystkie pory roku, ponieważ żadna zieleń tego nie zasłania. Ja jeszcze teraz chciałabym powiedzieć, jak wygląda budowa takiej farmy. My przez kilka miesięcy mieliśmy potworny hałas w związku z wbijaniem tej konstrukcji w ziemię. Inwestor niekontrolowany przez nikogo, wyciął wszystkie krzewy przy

drodze gminnej, prowadzącej do tej inwestycji, ponieważ bał się, że będą one mu rysowały pojazdy. Na szczęście TIR, który miał wieść te wszystkie konstrukcje, nie był w stanie wjechać w tę naszą drogę i został gdzieś tam z boku, te elementy były przewożone, ale wyobrażam sobie, jak będzie to wyglądało, gdyby to było powyżej hektara. Każdy hektar, to jest kolejne miesiące potwornego hałasu, niszczenia otoczenia. Ja nie wiem czy to jest po stronie gminy, żeby przywrócić stany dróg i krajobraz, który jest niszczone podczas takiej budowy. Mogę państwu tylko powiedzieć, niecały hektar i tu jest koszmar. Tu jest koszmar z każdego punktu widzenia. Przez te kilka miesięcy potwornych hałasów, włączania się tutaj tej ekipy, zajeżdżania boków, wycinania drzew. Ja zgłaszałam to do gminy, przesłałam zdjęcia. Pan Patryk powiedział, że to są krzewy, albo jakieś takie drzewa, one nie mają odpowiedniego wymiaru i nie wiadomo, czy one są po stronie terenu gminnego, czy są po stronie właścicieli okolicznych pastwisk, które graniczą z tą drogą, w związku z tym sprawa się rozmyła. Jeszcze mam jedno pytanie do państwa. Jak państwo przewidujecie podłączenie się do sieci?

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Może pani sprecyzować.

Julita Kalinowska (mieszkanka miejscowości Sokółki):

Konkretnie, gdzie się podłączycie do sieci?

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Do polskiej sieci elektroenergetycznej.

Julita Kalinowska (mieszkanka miejscowości Sokółki):

Gdzie, w którym miejscu?

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

To są stacje planowane.

Julita Kalinowska (mieszkanka miejscowości Sokółki):

Gdzie są te stacje?

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

To są stacje planowane w nowym planie rozwoju, od polskich sieci elektroenergetycznych.

Julita Kalinowska (mieszkanka miejscowości Sokółki):

Konkretna miejscowość.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Na południu, nie ma konkretnej. Jest to plan, który jest w tym momencie niezatwierdzony przez prezesa UNE, jest on na mapie, widzimy mniej więcej lokalizacja na godzinie szóstej tego projektu. Natomiast konkretną lokalizację podamy w momencie, kiedy zostanie uruchomiony proces przetargowy przez polskie sieci elektroenergetyczne.

Julita Kalinowska (mieszkanka miejscowości Sokółki):

Proszę pana, ja byłam na takim spotkaniu z inwestorem w gminie Świętajno i muszę panu powiedzieć, że sposób w jaki pan się zachowuje, traktując nas tutaj wszystkich,

jest po prostu skandaliczny. Nie ma pan żadnych informacji, uważa pan nas za jakichś ciężko myślących, do których nic nie dociera.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Może ja odpowiem, powiem, co ja wiem w tym temacie. z tego co wiadomo, przynajmniej dla mnie, ma to gdzieś być w okolicach Nowej Wsi Elckiej.

Julita Kalinowska (mieszkanka miejscowości Sokółki):

To się potwierdza, teraz proszę państwa, proszę sobie wyobrazić przeprowadzenie kabla od nas do Nowej Wsi Elckiej, więc my chcielibyśmy usłyszeć o konkretach proszę pana, skoro chcecie nam państwo układać życie tutaj na miejscu. Pan tak jak mówię, zachowuje się bardzo niegrzecznie, traktując nas tak, a nie inaczej. Właściwie pana wystąpienie polegało na odniesieniu się do tzw. plotek, które pan mówił że są, co tutaj nie powinno mieć miejsca, bo pan powinien nam przedstawić pewne konkrety. Państwo nie wiecie, ile gmina na tym zarobi, a ile my zarobimy. Jeżeli gmina nie zarobi nic, to proszę powiedzieć, dlaczego my mamy być jedynymi pokrzywdzonymi w tym wszystkim i nasze otoczenie, skoro nikt z tego nie będzie miał żadnych korzyści oprócz pana firmy. Tutaj państwu są zarzucane braki doświadczenia i tak dalej. Widać, że pan jest nie bardzo zorientowany w tej inwestycji, nie potrafi pan odpowiedzieć na konkretne tematy. Ja mówię to na podstawie prezentacji firmy, która występowała o podobny teren w okolicach Świątajna. Proszę mi wierzyć, że przygotowanie tamtego pana, było po prostu rzetelne. Państwo nie jesteście przygotowani rzetelnie do tego, tak samo jak nie był rzetelnie przeprowadzony ten raport. a do pani mam jeszcze pytanie, skoro państwo podjęliście się zrobienia tego raportu, czy nie było tak jakby wskazaniem dla państwa, nawet jeżeli RDOŚ zdjął swoje wytyczne, kierowanie się nimi, bo to coś znaczyło prawda, a państwo w ogóle zaniedbaliście ten kierunek.

Ewa Jędrzejewska-Domalewska (ekspert przyrodniczy):

Ja może tutaj przypomnę, że nie ja robiłam raport. Tutaj było na początku powiedziane, nie jestem autorem raportu. Jestem osobą, która zapoznała się z materiałami. Jestem zewnętrznym ekspertem przyrodniczym, z wieloletnim doświadczeniem, więc mogę odnieść się do tych dokumentów, które i też państwu są dostępne oraz z kilku wizyt w terenie, które wykonałam. Powiem tak, jeśli chodzi o krajobraz, ja rozumiem państwa, że państwo się obawiają, że będą mieli zanieczyszczony, zakłócony ten krajobraz. Jest to obawa powiedzmy słuszna, ja ją rozumiem. Natomiast proszę, nie jest to pierwszy projekt, w którym ja biorę udział, też farmy fotowoltaicznej. Farma fotowoltaiczna to nie jest wiatrak, to po pierwsze. Jej nie będzie widać naprawdę z wielu, wielu kilometrów. Natomiast tutaj po wielu dyskusjach znowu się odniosę do tego, że dyskusje z RDOŚ trwały rok. To nie było tak, też pewnie tutaj z gminą, nie wszystkie te procedury są mi znajome, ale na pewno te dyskusje trwały rok. Były negocjacje, były jakieś wypracowywane zmniejszenia, żeby było odniesienie do bioróżnorodności, zachowania bioróżnorodności. i teraz proszę państwa, jest jeszcze jedna bardzo ważna taka uwaga, jeżeli chodzi o korytarze. Tak patrząc z punktu widzenia inwestora, inwestor z każdego hektara utraconego gruntu ma szkodę, ma stratę. Inwestor po to inwestuje, żeby mieć zysk, to jest chyba naturalne. My też inwestujemy jako osoby prywatne, żeby mieć jakiś zysk. Natomiast tu inwestor odjął bardzo dużo gruntu dla

orlika krzykliwego, który nie ma terenów żerowiskowych na tym gruncie i to zostało wykazane w raporcie i na to też wskazuje ekologia gatunku. Druga sprawa jest taka, że zostały stworzone korytarze migracyjne dla zwierząt. w tym momencie jeśli właściciel gruntu by chciał, by wszystko ogrodził płotem, nie potrzebuje ani zezwoleń, nie potrzebuje ani się nikogo zapytać, on ma prawo chronić swoje uprawy przed dzikami.

Julita Kalinowska (mieszkanka miejscowości Sokółki):

Pani jest przyrodnikiem, a w tej chwili występuje pani w imieniu inwestora, w imieniu osoby właściciela terenu i niestety, ale pan po prostu nie odnosi się do sprawy z uwzględnieniem mieszkańców, pan tutaj nas trochę wyśmiewa, pan uważa, że będziemy mieć same korzyści i tak pan przedstawia tutaj swój projekt, swoją inwestycję. Nie będziemy mieć z tego żadnych korzyści, korzyść będziecie mieć państwo, sprzedając energię i korzyść będzie miała osoba dzierżawiąca takie ogromne hektary i niestety, ale tutaj pan tego nie zakwestionuje i wszyscy dobrze wiemy, bo w Świątyni były szczegółowe wyliczenia. Nie wiem dlaczego państwo nie możecie tego zrobić, ale były szczegółowe wyliczenia.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Nie wiem jakie wyliczenia.

Julita Kalinowska (mieszkanka miejscowości Sokółki):

Wyliczenia jakie korzyści odniesie gmina z racji przychodu.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

To nie jest ten etap.

Julita Kalinowska (mieszkanka miejscowości Sokółki):

Gmina potem inwestuje dla mieszkańców, prawda?, inwestuje na rzecz mieszkańców, to jest dla nas też ważne.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

To co jest zaewidencjonowane, o tym możemy mówić, ja nie będę spekulował, że ktoś chce budować 200, 300, 500. Spytałem wprost, ma pani u siebie panele fotowoltaiczne? To może się pani wypowiedzieć na ten temat, ja nie mam, się nie wypowiem. Przynajmniej w tych elementach, które są podnoszone.

Julita Kalinowska (mieszkanka miejscowości Sokółki):

Więc tak jak mówię proszę państwa i kieruję to do władz gminy. Państwo jesteście po to, żeby dbać o swoich mieszkańców i tak jak mówię korzyść będzie miała firma i pan, który wydzierżawia ten teren. Reszta odniesie niestety tylko straty, a szczególnie jeśli chodzi o otoczenie, o które my dbamy muszę panu powiedzieć. Nie wiem, urzędnicy może nie widzą tego, zresztą po np. cięciach drzew i krzewów tutaj w centrum widać, że jednak państwu jest to obojętne, jak ta przyroda ma wyglądać, więc my dbamy o przyrodę, my żyjemy z nią w zgodzie i proszę nam tego nie zabierać.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Zapewniam jako osoba fizyczna, jak również jako wójt, że o środowisko naturalne dbamy i o wszystkie inwestycje, które na tym terenie naszym są realizowane.

a propos, nie wiem czy państwo wiecie, to tak gwoli też wyjaśnienia, mamy ponad 200 kilometrów wodociągów, gdzie rury były kopane na dwóch metrach, to jest odnośnie kabla, o którym pani mówiła.

Agnieszka Tadko:

Chciałam powiedzieć, że bardzo mnie to triggeruje, porusza, że wtedy kiedy mówi pan inwestor i mówi o różnych rzeczach, które są pomówieniami bądź rzeczami, które wzbudzają dużo emocji, bo są nieprawdziwe, to pan mówi proszę, spokój, proszę nie mówić, my będziemy rozmawiać wtedy, będziemy rozmawiać za chwilę. Wtedy kiedy my mówimy o rzeczach, które są bardzo intrygujące, i które są kontrowersyjne dla pana również, to przerywa mi pan, mówi pan np. o korzyści jaką mamy w wodociągach.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Nie powiedziałem o korzyści, pani powiedziała tutaj, że to jest z korzyścią dla nas. Ja się wypowiedziałem w aspekcie przyrodniczym. o tym dzisiaj rozmawiamy.

Agnieszka Tadko:

Nie tylko o tym, dlatego że my żyjemy w tej przyrodzie. Ja jestem Mazurką z krwi i kości, i z wyboru miejsca, w którym żyje. Tu są ludzie też, którzy żyją tu z dziada pradziada, i tacy którzy przyjechali. Pan dla mnie w mało zrozumiały sposób, wtedy kiedy inwestor (i nie dzieje się to po raz pierwszy) przyjeżdża i chce coś nam powiedzieć, to daje pan prawo do tego, żeby ktoś wypowiadał się od a do z i zamyka nam pan usta, a wtedy kiedy my mówimy coś kontrowersyjnego, to zabiera pan mikrofon i mówi pan: nie to nie jest prawda, nie to nie jest obok, tylko 800 m – to jest dla mnie ciekawe, acz mało zrozumiałe.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Przykro mi, że państwo tak to odczuwacie, ale moją rolą jest prowadzenie dzisiaj.

Jean Ospital (potencjalny sąsiad projektu):

Te spotkanie, to musimy uczyć coś, jak pokonać nasze terytorium. Mamy firmę Golden Capital, żeby zrobić pieniądze, nasz kapitał to jest natura i nasza przyszłość nie jest złota, jeżeli jest ten projekt. Pierwsza bardzo ważna uwaga, dlatego to jest bardzo ważne dla pana wójta, dlatego ma też duże brzemie. W ogóle Joanna mówiła i możemy sprawdzić, że mamy w środku 14 gmina u nas, które reprezentują 0 do 6% od gmina w całej Polsce, które reprezentują 3200 km², które jest 1/1000 odpowiednio Polska. Dzisiaj produkujemy w Polsce 13 GW pod prąd z paneli fotowoltaicznych i planowany 4 GW. Tzn. 1/3 od produkcji prądu produkowanego w Polsce, będzie robione przez 0 do 5% od gmina u nas, tzn. nasza złota przyszłość. W naszej okolicy będzie przemysłowa restauracja, tu mamy naturę i od tej natury robimy przemysłową restaurację dla całej Polski. 1/3 – 4 GW planowany teraz. Druga uwaga, jesteśmy naukowcy i pracujemy w ogóle na analizy od pseudo naukowcy raport. Ten raport był zapłacony przez inwestora. Jeżeli jesteś inwestorem i chcesz płacić raport, oczywiście, wyniki od raport, co to jest? Odpowiedź, wynik jest pozytywny dla mnie, zapłaciłem inwestor Golden Capital 300 000 zł, żeby zrobić ten raport, tak? Bardzo ważne, żeby uczyć się od ta sytuacja. Kiedy czytamy raport pseudo naukowców, to jest bardzo ważne identyfikować, jakie są fakty naukowców, z bazy, które są prawdziwe i opinia. Daje przykład, żeby dać jasność. Pani mówiła, że obserwowała

40 razy nasze okolice, tzn., że to jest trudne, dlatego wyniki od ten raport jest duża różnica niż nasza obserwacja, od mieszkańców, którzy mieszkają od 40 lat i więcej. Nasza obserwacja, która daje wyniki, jest niezgodna. Dlaczego? W każdym raporcie, który jest zapłacony przez inwestora jest trochę manipulacji. Co to jest manipulacja? Ja obserwuję, jestem zapłacony przez (...) i obserwuję 20 ptaków białych, to jest fakt, obserwowałem 20 ptaków białych. W raporcie co jest napisane? – 20 ptaków białych. Opinia, dlatego obserwowałem 20 ptaków białych, nie ma innych ptaków, które mają inny kolor. Wszystkie badania robione przez te firmy, jest generowany przez raport inwestora od OZE, jest 70% opinia i 30% faktów. To jest bardzo ważne dla nas jak i dla was, fakty są bardzo stare, dlatego ta przemysłowa restauracja to jest nowe, nie ma dużo badań neutralnych, wszystkie badania są robione przez inwestora. Oczywiście wszystkie wyniki są nieprawdziwe 100%. Jest prawda, dlatego manipulacja, to jest między prawda i kłamstwo, opinia i fakty czyli jest mieszany. Jeżeli nie jesteś naukowcem, jeżeli nie jesteś ekspertem od tego tematu, nie możesz wiedzieć nic. I to jest bardzo ważne dla was na przyszłość, kiedy są badania najpierw sprawdzić skąd jest te badanie, kto płaci za te badanie i obserwować, i analizować czy są fakty i opinie. Ten raport jest bardzo subiektywny. Kiedy jest subiektywny, nie jest prawdą. To jest ważne dla pan wójt, dlatego, że pan wójt musi mieć głos mieszkańców w głowie. Jeżeli mamy ten raport, musimy przygotować drugie badanie od instytucji, które są neutralne. Możliwe, że będzie takie same wyniki, albo będą inne wyniki. Dlatego mamy inne badanie tutaj od analizy środowiska i to są stratosferyczne różnice, 100% od normy.

Ewa Jędrzejewska-Domalewska (ekspert przyrodniczy):

Jeszcze raz chciałabym zaznaczyć, że nie jako, nie jestem tutaj, aczkolwiek zostałam zaproszona przez inwestora, nie jestem ani przedstawicielem inwestora, ani nie jestem przedstawicielem gminy, ani nie jestem przedstawicielem państwa, ani nikogo innego. Staram się rzetelnie podejść do tematu i zapoznawałam się z materiałami, które zostały mi dostarczone. z mojej wiedzy, też długoletniej terenowej, proszę państwa i również większa część artykułów jest w językach obcych, więc jakby ktoś chciał, ja naprawdę mogę zostawić kontakt do siebie, możemy porozmawiać, mogę poprzesyłać informacje, jeżeli ktoś ma taką ochotę, potrzebę. w chwili obecnej nie ma gorszego użytkowania terenu, jak intensywne rolnictwo, a najgorsza jest kukurydza i ja tutaj nie piję w rolników, nie chcę krytykować rolników, bo mamy sytuację jaką mamy. Mamy protesty, mamy wprowadzenie nowych praw europejskich, to jest bardzo skomplikowana sprawa. Natomiast przyrodniczo proszę państwa w Danii, w Holandii poumierały pospolite u nas gatunki ptaków, które były związane z terenami rolnymi. Mamy taką ilość pestycydów, nawozów w glebie, że chyba tego na razie jeszcze nikt nie policzył, bo chyba się wszyscy tego boją. Zauważcie państwo, to chyba nie jest dla nikogo tajemnicą, że rzepak jest dosuszany Roundupem na polu. No i tutaj wiadomo skąd, jeśli państwo nie wiecie, Roundup jest produkowany przez koncerny niemieckie. Roundup jest pochodną tudzież został wyprodukowany na bazie cyklonu B. Chodzi mi o to, że teren rolny intensywnie użytkowany jest zdegradowany przyrodniczo. Jeśli spojrzemy na raport, mam tutaj mapkę, to w samym centrum tych pól nie zostały wykazane lęgi ptaków ani stanowiska rozrodu płazów, oprócz tego jednego oczka, które się znajduje tam bliżej drogi, co wskazuje, że tam prawdopodobnie, mam też

nietoperze. Nietoperze będą się trzymały na obrzeżach, one na pewno są w parku. Park jest super, bo ja tam byłam. Park jest naprawdę rewelacja, przyrodniczo i kulturowo, bo tam i narodowy cmentarz jest, tam można dużo zrobić. Myślę, że jakby się tu ukłonić do inwestora, to może by się nawet przychylił. Natomiast proszę państwa, naprawdę teren intensywnie rolny – rozmawiałam kiedyś przy okazji, bo też bardzo dużo chodzę po terenie, bardzo dużo rozmawiam z ludźmi, z rolnikami i ile mniej więcej na chwilę obecną taki wielkoobszarowy rolnik używa tych pestycydów, tych nawozów? To powiedział mi, że to są kwestie, że musi wydać milion złotych rocznie, żeby to mu się w ogóle opłacało, żeby ta uprawa się opłacała. To znowu są ukłony do właściciela, bo trzeba to robić, żeby być konkurencyjnym na rynku, to nie jest prosta sprawa.

Stanisław Fejfer (gmina Świątajno Stowarzyszenie Sołtysów i Członek Komitetu Obrony Mazur Garbatych):

To co pani tu powiedziała przed chwilą, wiadomo broni firmy, to jest obrona, każdy to zrozumie, to jest obrona. Ale ja chcę odnieść się do innej sprawy. Szanowni państwo, taka farma wiadomo, że na tej farmie zarobi właściciel i właściciel gruntu, który wydzierżawia. Mamy jako Komitet Obrony Mazur Garbatych specjalistę w Warszawie, który siedzi i monitoruje te nieduże farmy, takie mniejsze i jest kilkanaście wniosków o upadłość, albo burza – uderzy piorun, albo zapalenie i jest kilkanaście, i wtedy ci właściciele zostają z ręką w nocniku – tak się mówi, bo od razu spółka, która ma 5 tys. wkładu ogłasza upadłość. i co, i gdzie się zgłosić? Spółki nie ma, nie ma do kogo się odnosić. Przychody na właściciela, utylizacja, komornik wchodzi, likwiduje gospodarstwo te nieduże, kilkunastohektarowe i nie ma nic, zostaje z ręką w nocniku. Tutaj nie wiem jakby wyszło, jeżeli taka farma, wiadomo że szybko nie upadnie, bo jest duży kapitał, który za nią stoi, ale zwracam się do pana wójta – różnie w życiu jest, ciekawe czy pan właściciel gruntów po tylu latach zgromadzenia kapitału, nie wyjedzie za granicę i zostawi pana wójta następcę, i naszych potomków z takim właśnie balastem. My na gminie Świątajno mieliśmy farmę, która miała mieć 449 ha. Tam była firma duńska, tylko Duńczycy to są honorowi ludzie, którzy jak sprzeciw zrobiliśmy, prawie 1000 podpisów zebraliśmy na niecałe 2700 ludzi, którzy mogą głosować – Duńczycy się wycofali, bo oni uważają, że jak społeczeństwo jest przeciwko, to się wycofują. Tutaj widać, że za małe trochę było poparcie społeczeństwa przeciwko tej potężnej farmie.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

U was inna procedura.

Stanisław Fejfer (gmina Świątajno Stowarzyszenie Sołtysów i Członek Komitetu Obrony Mazur Garbatych):

Inna procedura, wiem, że inna procedura była – plan miejscowy. Tutaj jest co innego już. Radni zdecydowali, no ale sami Duńczycy się wycofali, jeszcze przed decyzją radnych.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Wspomniał pan o tym, co się stanie, gdy zdarzy się jakaś anomalia pogodowa, która zniszczy. Każda instalacja jest ubezpieczana, czy to mała, czy to duża, tak samo jak dom od wszelkich ryzyk związanych z gradem, piorunem, zapaleniem, tego

wymagają również od nas banki. Jak każdy inwestor finansujemy się częściowo ze środków bankowych i niestety nie musimy spełnić warunków banków, w związku z czym, gdyby się taka rzecz zdarzyła, oczywiście ubezpieczyciel, który ubezpieczył nam tą instalację zwraca nam koszty. My z racji tego, że podpisujemy kontrakty sprzedaży energii długoterminie, bo to są długoterminie, pięć, dziesięć, piętnastoletnie, niestety nie możemy takiej farmy przysłowiowo, kolokwialnie zachować. Musimy tą farmę utrzymywać, po to ponosimy koszty związane z jej utrzymaniem wokół, z zarejestrowaniem, z ubezpieczaniem, po to żeby tę energię wyprodukować i sprzedać, więc nie ma takiego zagrożenia, że coś zostanie. Tak samo, tak jak powiedziałem wcześniej, my na bazie umowy z właścicielem terenu jesteśmy zobligowani do tego, żeby taką farmę uprzątnąć, jeżeli będziemy kończyć współpracę. Także insynuacje takie, że zostawimy cokolwiek, ja bym powiedział, że są nie na miejscu. Być może patrzyliście państwo tylko na spółkę PV3, ale proszę zobaczyć do rejestru przedsiębiorców, zobaczyć jakie są powiązania, że ta spółka należy do spółki matki, a w tej spółce matce jest ponad 1000 spółek celowych, tak jak powiedziałem, tyle jest projektów, każdy projekt to jest inna spółka.

Piotr Kurek (mieszkaniec miejscowości Guzy):

Chciałem tylko podkreślić, że w dokumentach dotyczących spółki PV3 jest informacja o tym, że jest to spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, jak gdyby powiązanie wskazywało zupełnie na inną rzecz. Spółką celową będzie PV3, tak?

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

To jest spółka celowa, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością.

Piotr Kurek (mieszkaniec miejscowości Guzy):

Jeszcze się chciałem zapytać tutaj o taką rzecz, w raporcie oddziaływania na środowisko na badanym obszarze stwierdzono występowanie aż 92 gatunków ptaków, 7 gatunków płazów i 4 gatunków gadów. Pytanie jest takie, skąd takie bogactwo gatunkowe, skoro autorzy z firmy Kumak, autorzy tego raportu stawiają taką tezę, że przeprowadzone badania na terenie planowanej inwestycji wykazały, że działki objęte wnioskiem nie stanowią dużej wartości przyrodniczej i tak jak pani podkreślała generalnie zasoby są zubożone, przesuszone ze względu na dotychczasowy sposób ich eksploatacji.

Ewa Jędrzejewska-Domalewska (ekspert przyrodniczy):

Jeśli chodzi o ilość gatunków to w raporcie jest 115 gatunków ptaków stwierdzonych, czyli nawet jeszcze troszkę więcej. Proszę państwa faktycznie Mazury Garbate i wasz rejon leży w cennym przyrodniczo zakątku Polski, tego nikt nie neguje i tego nikt tutaj nie podważa. Głównie liczby tak, bo my mamy nie dość, że 115 gatunków ptaków, to jeszcze mamy bardzo dużo obserwacji. Natomiast proszę państwa, ptaki nie siadają prawie na ten teren, one siadają, na te liczby, to siadają można powiedzieć sporadycznie. Tu można by się nad tym raportem, jeszcze bardzo dokładnie go cyfrowo przeanalizować. Jest zrobiona w raporcie analiza pułapów przelotu, coś co robi się pod wiatraki tak naprawdę. Mamy ilość ptaków, która korzysta z tego korytarza powietrznego powyżej 100 m, pomiędzy 100 m a 30, pomiędzy 30 a 0, czyli te które się przemieszczają na poziomie gruntu. Mamy wzięte te sumaryczne liczebności też z różnych sezonów, które są wykorzystywane przez

ptaki, czyli wiosna, lato, jesień, zima. Natomiast jeżeli spojrzymy, znowu tutaj będę do tego orlika piła, tak samo bocian czarny proszę państwa, bocian czarny to są tereny podmokłe, bieliki to są jeziora plus pola faktycznie, tam gdzie siada ptactwo przelotne, głównie gęsi. Bieliki są doskonale w wypatrywaniu tak zwanych postrzałków, czyli gęsi, które zostały postrzelone, ale nie umarły. Tych gęsi też tutaj nie stwierdzono, nie ma koncentracji gęsi, co jest na tak dużym obszarze np. dla mnie jako dla przyrodnika już jakąś wskazówką, to jest niepokojące czemu ich tutaj nie ma, one powinny być. Bardzo duże stado żurawi. Żurawie są też bardzo mocno związane z uprawą kukurydzy. z drugiej strony jak chodzę po terenie rozmawiam z rolnikami, to już tutaj nie bądźmy hipokrytami, żaden rolnik albo prawie żaden rolnik nie lubi żurawi, bo żurawie powodują szkodę, to jest duży problem tak naprawdę. Za żurawie też nie ma odszkodowań, za dzika mamy, za niedźwiedzia, wilka, bobra mamy, za żurawia nie mamy, więc ten problem ciągnie się chyba od 20 lat, odkąd ta populacja żurawia tak naprawdę nam wzrasta. Proszę państwa, farma dla żurawia nie będzie dobrym miejscem, to trzeba sobie powiedzieć. Nie zrobimy wszystkim dobrze, nie ma takiej opcji. Natomiast na pewno co pani mówi, że nie będzie tej łąki, pani też tutaj mówi, że nie będzie, no według danych literaturowych, ja nie wymyślam sobie tych danych, tam naprawdę ten grunt się odrodzi i też jest wskazany, bo przejrzałam najnowsze dane, najnowsze artykuły przyrodnicze i nie tylko też związane z glebą, też względem tych wszystkich unijnych dyrektyw musimy dążyć do tego, żeby nasza gleba do 2030 roku była w lepszym stanie, my to też mamy narzucone, ale już nie będę już się tutaj zgłębiać, bo to jest bardzo szeroki temat. Generalnie rzecz biorąc najnowsze badania, owszem one pochodzą najczęściej z Wielkiej Brytanii, też trochę z Niemiec, ze Słowacji znalazłam dane, że właściwie, to jeszcze raz podkreślę, właściwie zagospodarowana farma fotowoltaiczna, z dobrze przygotowanym planem zagospodarowania bioróżnorodności, bo to jest bardzo ważne, żeby to zrobić, bo jeśli tego nie ma to faktycznie może być różnie, ona ma bardzo, bardzo duży potencjał, żeby stać się oazą bioróżnorodności.

Piotr Kurek (mieszkaniec miejscowości Guzy):

Krótkie wtrącenie, są dostępne obserwacje na NaturaList z obserwacjami fauny, które potwierdzają występowanie na tym terenie, oczywiście sezonowo, dużych skupisk żurawi czy czajek, to są obserwacje kilkunastu osobników. Pytanie, czy państwo tworząc raport, czy też pytanie bardziej do osób, które ten raport tworzyły, czy z tej bazy NaturaList przy tworzeniu raportu korzystały?

Ewa Jędrzejewska-Domalewska (ekspert przyrodniczy):

Nie jestem w stanie odpowiedzieć na to pytanie, ponieważ nie pisałam raportu, to musiałabym się skonsultować z osobami, które ten raport pisały. Jak już wspomniałam faktycznie farma fotowoltaiczna nie będzie siedliskiem żerowym dla żurawia. Dla bociana? Ciężko mi powiedzieć mamy korytarze, proszę państwa 100 m korytarza, rzeka Mazurka i te 30 m w środku obszaru, to są duże powierzchnie, ciężko mi jest powiedzieć czy bocian tam będzie, nie wiem.

Joanna Dąbrowska-Ospital (strona postępowania):

Jeszcze chciałabym po prostu może podsumować, to co mówiłam też wcześniej, bo może tego zabrakło. Chciałabym zasugerować, że uważamy, że przedstawiony przez inwestora raport, który jest choć obszerny, jest jak pokazaliśmy nierzetelny i budzi

wiele wątpliwości. Występują w nim braki formalne, stwierdzenia zaprzeczające sobie wzajemnie, a także takie, które nie są faktami, a jedynie przypuszczeniami autorów, nie popartymi żadnymi badaniami, uzasadnieniem. Przeprowadzona analiza wpływu na ptaki jest niekompletna, a wnioski wyciągnięte z analizy monitoringu są powierzchowne, ogólne i często nie pokrywające się ze stanem faktycznym. Brakuje analiz także w innych obszarach. o tym wszystkim mówiłam już wcześniej.

W związku z powyższym wnioskujemy jako Stowarzyszenie, żeby wójt wydał negatywną decyzję dotyczącą środowiskowych uwarunkowań.

I jeszcze tutaj dodać chciałam jedną rzecz, że obszar, na którym znajdować ma się farma w części pokrywa się ze strefą F1, która w studium gminy uwarunkowań kierunku zagospodarowania z 2013 r. przeznaczona jest pod OZE. Chciałabym zwrócić uwagę, że uważamy, że jest to ogromny błąd władz gminy, że ten obszar właśnie pod OZE został przeznaczony, bo do studium wniesione zostało wiele uwag. Tutaj mam listę tych osób, które wniosły uwagi i ponad 2/3 tych uwag to są wnioski o to, żeby ten obszar był wyłączony z możliwości inwestowania w OZE. Już w 2013 r. o to prosiliśmy, więc prosimy o to nadal. Nie inwestujcie w OZE w tym obszarze.

Jolanta van Beek (Przedstawicielka Komitetu Obrony Mazur Garbatych):

Ja chciałam tutaj troszeczkę się odnieść też do słów inwestora, który zrobił tu bardzo dużą tajemnicę z umowy jaką zawarł z właścicielem gruntu. Ja ze swej strony występowałam w internecie z apelem do osób, które podpisywały takie umowy, o udostępnienie mi wzoru takich umów i jedną z takich umów otrzymałam, i nie wiem czy państwu jest wiadomo, dlatego chciałam wszystkich poinformować, że w takich umowach bardzo często jest zawierany punkt o tym, że firma, która umowę zawiera z właścicielem gruntów, w każdej chwili może tą umowę odstąpić innej firmie. Właściciel nie ma prawa głosu, nie ma prawa się sprzeciwiać przy odstępowaniu tej umowy i w ten sposób umowa ta może być wielokrotnie odstępowana z jednej firmy do następnej firmy i w rezultacie właściciel gruntów na ostatnim etapie może nawet nie wiedzieć z kim on tą umowę ma. Co więcej jest tutaj mowa też o tym, że wysokość funduszu jaki ma inwestor to jest te 5 tys. wkładu, to jest odpowiedzialność do tych 5 tys. on odpowiada. w momencie, jeżeli dojdzie do jakiejś nieprawidłowości z tą umową, więc nikt nie uzyska więcej jak te 5 tys. Jeżeli nawet inwestor za przeproszeniem się zwinie i wyjedzie, no to będzie odpowiadał do tych 5 tys. Co do tych żurawi, które występują tam na polach kukurydzy itd. Ja wiele w życiu widziałam, wiele przeżyłam, kukurydza to jest u nas, na naszych terenach nie tak długo już uprawiana, dlatego że wcześniej rolnicy nie korzystali z kukurydzy, nie znali tego, że mogą ją uprawiać na naszych terenach. No więc nie ma też intensywnej uprawy rolnej, dlatego, że to są w większości małe gospodarstwa rolne. Jeżeli mówimy o intensywnej uprawie rolnej, należałoby te farmy fotowoltaiczne umieszczać na południu lub na zachodzie Polski, nie w naszych rejonach, dlatego że tu rolników nie stać na nawożenie w takim stopniu, jak jest to na południu Polski, więc nie ma tu mowy o intensywnym rolnictwie. Co do kopania gruntu...

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Ja bym proponował, żeby pani to pytanie skierowała do właściciela gruntu bezpośrednio, będziemy mieli odpowiedź.

Jolanta van Beek (Przedstawicielka Komitetu Obrony Mazur Garbatych):

Ja wiem jak jest na tych terenach, tu nie mamy bogatych rolników, którzy mają tysiące hektarów.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Szanowni państwo rozmawiamy o tym terenie, nie wybiegajmy gdzieś poza gminę. Wyłumaczy pani, co to jest intensywne rolnictwo.

Jolanta van Beek (Przedstawicielka Komitetu Obrony Mazur Garbatych):

Ja wiem, że intensywnego rolnictwa nie mamy takiego, żeby tu było naprawdę, było bardzo dużo nawozów sypanych, dlatego, że tych rolników tu nie stać, a jeżeli osoba planuję wydzierżawić grunt pod farmy fotowoltaiczne, więc nie można jej uznać za intensywnego rolnika, bo taki rolnik ziemi nie oddaje pod dzierżawę pod farmę fotowoltaiczną, bo taka osoba widzi w tym zysk, w tym uprawianiu roli.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Ale tutaj to się zadziało, jesteśmy na żywo w tym miejscu, rozmawiamy o tym, są wszystkie strony i trzeba to wyjaśnić bez wójta.

Jolanta van Beek (Przedstawicielka Komitetu Obrony Mazur Garbatych):

Dlatego chciałabym się wypowiedzieć bez tego, żeby mi ktoś przerywał, ale proszę mi nie przerywać, ja skończę swoje. Jeżeli będzie chciał właściciel gruntu się wypowiedzieć, bardzo proszę wszyscy chętnie na pewno tu posłuchamy, co właściciel nam ma do powiedzenia, również na temat tej umowy, która jest taką wielką tajemnicą. Dodatkowo tu jest, było o tej akustyce, to zostało za mało powiedziane odnośnie tego, odnośnie wpływu na mieszkańców, na ich zdrowie, dlatego, że te farmy będą bardzo blisko budynków usadowione i wiemy że, jest duża grupa osób, które mają problem z dźwiękiem, osoby nadwrażliwe na dźwięk, do których np. zaliczamy autystyków. Mamy też osoby, które mimo, że autystykami nie są, bardzo intensywnie odczuwają każdy dźwięk, bardzo intensywnie go słyszą, nawet dźwięk latającego komara z kilku metrów będą słyszały, a co dopiero farmy fotowoltaiczne usytuowane blisko ich domostw. To nie zostało w ogóle wzięte pod uwagę. Jest tutaj, też było porównanie budowy wodociągu, do kopania pod kable, które mają być przeprowadzone do Nowej Wsi Elckiej. Jeżeli jest usytuowany wodociąg, to z tego wodociągu korzystają mieszkańcy gminy, to jest dla ich dobra i oni z tego będą korzystali. Tutaj będzie farma fotowoltaiczna, której kable pozostaną pociągnięte do Nowej Wsi Elckiej i mieszkańcy tu z tego w ogóle korzystać nie będą. Żadnych nie będzie zniżek w cenach prądu, za prąd będą płacili tak samo jak wszyscy inni na terenie całej Polski, więc w sumie jakie korzyści to przyniesie dla nas? Żadnych. My na tym będziemy tracili, my będziemy z tym żyli, a taki właściciel w każdej chwili może umowę odsprzedać, jego nie będzie i potem chodźmy i szukajmy. To będzie kto inny odpowiedzialny, bo umowa została odstąpiona innej firmie i my sobie szukajmy, gdzie będziemy od kogo ściągali pieniądze. Tutaj inwestor też w żaden sposób nie chciał się ustosunkować do tego, jak będzie z utylizacją tych paneli, dlatego, że nie mają żadnego doświadczenia z budową takich dużych farm, żadnych takich dużych farm nigdy nie zutylizowali, więc oni nie wiedzą jak to będzie wyglądało, więc łatwiej będzie ogłosić upadłość i niech właściciel sobie później te panele usuwa na swój własny koszt. Gmina, tu już od razu

wójt powiedział, że jako gmina tego robić nie będą, to spada na właściciela, więc bardzo proszę niech właściciel potem zbiera, od razu gromadzi fundusze na utylizację tych paneli.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

A propos wodociągu, ja mówiłem tylko i wyłącznie o tym, że ponad 200 km też żeśmy kopali, i odnosiłem to do środowiska, bo to była mowa wyłącznie o tym tutaj, jak była wypowiedź, że nie zaburzy to struktury gruntów, i tylko w tym kontekście powiedziałem. a poza tym gdybym miał jeszcze nawiązać do wodociągów, to akurat w gruntach właściciela tych wodociągów leży około 20-25 km i nie robił przeszkód, żeby zrobić, doprowadzić wodę do ludzi.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

W umowach dzierżawy zapisów, które mogą budzić, które mogą być wykorzystane dla właściciela choćby nawet o tej zgodzie blankietowej, o której pani mówi. Ja rozumiem, że w internecie można znaleźć wiele wzorów umów na korzyść inwestorów, co nie oznacza, że właściciel powinien taką umowę podpisać. w naszej umowie mogę pani powiedzieć, że czegoś takiego nie ma, to po pierwsze. Po drugie, jeśli mówimy o tym recyklingu, szanowni państwo w Stanach Zjednoczonych instalacje są od 80 lat, w Polsce tak naprawdę jest to bum od kilku lat, wcześniej były wiatraki. Dzisiaj w Polsce PV są od kilku lat. w związku z czym ja nie odpowiem pani w jaki sposób będzie ten recykling się odbywał i jaka firma będzie. o tym będziemy decydować za 20 lat. w związku z czym mówienie, że zostawimy państwa właściciela z tym problemem wydaje się, że to jest insynuacja, tym bardziej, że umowa odpowiednio zabezpiecza właściciela przed tym, że mamy taką instalację uprzątnąć.

Jolanta van Beek (Przedstawicielka Komitetu Obrony Mazur Garbatych):

Dlaczego w takim razie pan nie udostępni wzoru takiej umowy?

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Szanowna pani, to jest umowa biznesowa, dlaczego pani oczekuje, że my taką umowę powinniśmy udostępnić? Być może pan właściciel sobie też nie życzy, to po pierwsze. Ta umowa, to jest umowa między prywatną osobą a firmą. Czy pani takie umowy udostępnia, jeśli z kimś podpisuje – sąsiadom?, więc proszę nie oczekiwać takiej zgody.

Jolanta van Beek (Przedstawicielka Komitetu Obrony Mazur Garbatych):

Ja nie mówię o tym, żeby udostępnił pan umowę, którą pan zawarł z właścicielem gruntu, tylko wzór takiej umowy. Może to by wszystkich uspokoiło, może mieszkańcy by powiedzieli no tak wszystko jest super zabezpieczone, nie mamy problemu, uspokójmy się, zostaje to jak jest. Robi pan z tego ogromną tajemnicę, czyli my mieszkańcy mamy prawo domniemywać, że tam jest coś ukryte, że dlatego my jako mieszkańcy nie możemy mieć wglądu do tego i dlatego nie chce pan tego udostępnić.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Ja jeszcze raz się odniosę, wzór umowy jest tajemnicą przedsiębiorstwa i ja nie mam, to nie jest umowa, o której ja mogę nawet decydować, więc proszę nie oczekiwać ode mnie, że ja dzisiaj powiem – tak ja państwu udostępnię. Ja mogę

powiedzieć, że nie ma zapisów, które są niekorzystne dla inwestora, nie ma zapisów, które spowodują, że inwestora zostawimy z tym problemem, bo to jest nasza instalacja, my ją musimy uprzątnąć, zrecyklingować. Nie wiem jakie prawo będzie za 20 parę lat, będziemy do tego prawa się stosować w związku z recyklingiem.

Jolanta van Beek (Przedstawicielka Komitetu Obrony Mazur Garbatych):

Kiedys nas zapewniano też wszystkich, że azbest jest zdrowy, bierzcie ludzie i szykujcie.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Dzisiaj, jeżeli cokolwiek sprowadzamy produkt do Unii Europejskiej musimy się podpisać, osoba indywidualnie, nie firma, osoba, która wypełnia odpowiednią deklarację, że produkt nie ma azbestu, inaczej odpowiada karnie. Moduły nie zawierają azbestu.

Jolanta van Beek (Przedstawicielka Komitetu Obrony Mazur Garbatych):

Ja nie mówię o zawieraniu azbestu, tylko o tym, że wcześniej nas zapewniano, że azbest jest zdrowy, dlatego na tylu domostwach azbest jest. w tej chwili nam jest mówione, że panele fotowoltaiczne są bezpieczne, choć zawierają bardzo dużo szkodliwych metali ciężkich.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Jakie metale ciężkie zawierają panele?, monokrystaliczne zawierają krzem głównie, mają podwójne szkło, stal konstrukcyjną w około.

Kierujący rozprawą zamknął dyskusję i poprosił kolejną osobę chcącą zabrać głos.

Piotr Bordzio (mieszkaniec miejscowości Golubie Węzewskie):

Akurat jestem najbliższym sąsiadem tych paneli i mam takie pytanie, bo graniczę, kto zadba o instalację melioracyjną na tych gruntach sąsiada?, ponieważ newralgiczne tam punkty są takie.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Jeżeli tam instalacja melioracyjna jest objęta inwestycją, to oczywiście obowiązek spoczywa na nas, jest to zapewne uregulowane, nie powiem panu w jakim w akcie prawnym.

Piotr Bordzio (mieszkaniec miejscowości Golubie Węzewskie):

Żeby nie było tak, że my po sądach będziemy się ciągać. Bo ja w końcu napiszę, czy mam się odwoływać do Wód Polskich?

Roksana Malerowicz-Szultka (reprezentant inwestora):

Jeżeli chodzi o urządzenia wodne, które są na terenie właściciela, to właściciel odpowiada za ich prawidłowe użytkowanie i za ich utrzymanie. Dokument, którym są warunki zabudowy, one zazwyczaj zawierają taki punkt mówiący o tym, że urządzenia melioracyjne należy zachować, zabezpieczyć w trakcie budowy. Jeżeli zostaną uszkodzone, to inwestor ma obowiązek je naprawić.

Piotr Bordzio (mieszkaniec miejscowości Golubie Węzewskie):

Chodzi o to, żeby one działały. Są tak potrzebne.

Roksana Malerowicz-Szultka (reprezentant inwestora):

Oczywiście, zdajemy sobie z tego sprawę.

Joanna Dąbrowska-Ospital (strona postępowania):

Państwo nie będą właścicielami, nie będą odpowiadać?

Roksana Malerowicz-Szultka (reprezentant inwestora):

Jesteśmy inwestorem, który prowadzi roboty budowlane, jeżeli to my uszkodzimy, to my naprawiamy.

Joanna Dąbrowska-Ospital (strona postępowania):

A to trzeba konserwować na bieżąco, co roku. Kto to wtedy robi?

Roksana Malerowicz-Szultka (reprezentant inwestora):

Konserwować, które urządzenia? Bo ciekie wodne, one są poza granicami inwestycji.

Piotr Bordzio (mieszkaniec miejscowości Golubie Węzewskie):

To idzie przez środek drena 160, po prostu dren konkretny i idzie przez pole, notabene kiedyś tam był rów otwarty i to też niezgodnie postąpiono, bo to naprawdę punkt taki drażliwy jest.

Roksana Malerowicz-Szultka (reprezentant inwestora):

Uzyskujemy inwentaryzację, na której jest mapa, na mapie są zaznaczone wszystkie sączki itd.

Piotr Bordzio (mieszkaniec miejscowości Golubie Węzewskie):

I druga sprawa, te przejście dla zwierząt ostatnie tam, taki cypel, taki punkt, no to co, te zwierzęta z całego tego pasa puści się przez moje pole centralnie? Ja się na to nie godzę, po prostu też no, bo nie wiem na mapie to widzieć tak ewidentnie, tam w stronę pani D. i to potem idzie po rowie niby otwartym kiedyśniejszym. No to tak się robi, że jeden drugiemu.

Ewa Jędrzejewska-Domalewska (ekspert przyrodniczy):

Proszę państwa, ja mam takie wrażenie, że spotkaliśmy się właśnie po to, żeby porozmawiać, też no z jakiegoś tam względu, już nie będziemy tutaj wyciągać nie było tych konsultacji wcześniej. Mamy teraz konsultacje, jeżeli pan zgłosi, że pan ma takie, a takie zastrzeżenia, bo też proszę zwrócić uwagę, że cała dokumentacja dotycząca tej sprawy jest ogromna i w niej można się po prostu w pewnym momencie zgubić. Jeśli pan zgłosi uwagę, inwestor tak naprawdę ma obowiązek do tej uwagi się odnieść i coś pomyśleć, żeby było dobrze, tak samo z tymi melioracjami, zwierzętami.

Piotr Bordzio (mieszkaniec miejscowości Golubie Węzewskie):

Melioracja to po prostu, no nie odpuszczę, bo jak nie, to zadbam w tej chwili, będę działał do Wód Polskich, po prostu będę ten temat drażył, dlaczego ten rów został zasypany, to raz...

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Tam nie ma jeszcze wykonawstwa.

Piotr Bordzio (mieszkaniec miejscowości Golubie Węzewskie):

Nie, przez właściciela. To przyszłość nasza jest, naszej współpracy.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Jest potrzeba zgłoszenia teraz, to trzeba zgłaszać teraz.

Roksana Malerowicz-Szultka (reprezentant inwestora):

Ja tylko dodam, że na mapach z uzgodnieniem z RDOŚ od cieków wodnych jesteśmy odsunięci.

Joanna Dąbrowska-Ospital (strona postępowania):

Ale to nie o to chodzi, chodzi o to że ten ciek ogólnie trzeba konserwować, oczyszczać.

Piotr Bordzio (mieszkaniec miejscowości Golubie Węzewskie):

Ja się martwię o przyszłość, ten dren po prostu zostanie zatkany i będę miał jezioro na 10 ha.

Roksana Malerowicz-Szultka (reprezentant inwestora):

Nie ma takiej możliwości.

Piotr Bordzio (mieszkaniec miejscowości Golubie Węzewskie):

Jak był rów otwarty, to on po wierzchu płynął, ta woda spłynęła, ale teraz już nie spłynie, ponieważ 2 m nasyp nasypany.

Roksana Malerowicz-Szultka (reprezentant inwestora):

Nie, nie będzie żadnego nasypu.

Piotr Bordzio (mieszkaniec miejscowości Golubie Węzewskie):

Nie, nie, ale w tej chwili jest, właściciel dba o to, no więc ja nie mam.

Roksana Malerowicz-Szultka (reprezentant inwestora):

Właściciel będący w obowiązku, będzie musiał to dalej robić. My odpowiadamy za wszelkie zniszczenia, których dokonamy i my za to odpowiadamy. Jeżeli do zniszczeń dojdzie, to my oczywiście naprawimy. Natomiast dołożymy wszelkich staranności, żeby do tego nie doszło, dzięki temu po to właśnie bierzemy wszelkie możliwe dostępne mapy i uwzględniamy te dreny na naszych mapach inwestycji. Już naszych przy pozwoleniu na budowę.

Piotr Bordzio (mieszkaniec miejscowości Golubie Węzewskie):

To ja nie rozumiem, ja tylko pytam się, czy zadbacie o spływ tych wód? Konkretnie, czy ta woda spłynie z mojego gruntu przez istniejące dreny?

Roksana Malerowicz-Szultka (reprezentant inwestora):

Tak jak powiedziałam, drenu nie uszkodzimy, a konserwacja będzie się odbywała tak jak do tej pory przez właściciela gruntu.

Piotr Bordzio (mieszkaniec miejscowości Golubie Węzewskie):

Ale właścicielem dzierżawca się stanie.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Panie Piotrze proponuję napisać do Polskich Wód skoro pan uważa, że teraz zostało coś źle zrobione (...) Przypomniałem państwu i przedstawiłem procedurę całą jaką przeszliśmy do tej pory w trakcie analizy całego przedsięwzięcia, i mało tego przyszły opinie pozytywne i wójt mógł na tamten czas bezrefleksyjnie wydać decyzję, ale to

nie o to chodziło. Państwo zarzucacie, że Urząd Gminy nie patrzy w państwa stronę, w państwa potrzeby i też nie pochyla się nad dbałością o ochronę środowiska. Tak nie jest, dzisiejsza rozprawa administracyjna ma właśnie na celu, przypomnę tak jak wcześniej czytałem, żeby państwa głos był wyartykułowany, żeby inwestor, którego z nami nie łączy nic, jedynie to, że ma umowę z właścicielem gruntu na naszej gminie. To jest jedyne powiązanie i zapraszam kolejną osobę do tego, żeby wyraziły, czy zadały pytanie.

Jean Ospital (potencjalny sąsiad projektu):

To jest bardzo ważne, dlatego to jest nowe dla nas, też to jest nowe dla nasz wójt, dlatego okropny przemysłowa restauracja to istnieje codziennie, wszyscy się muszą uczyć. To jest bardzo ważne, kiedy jesteśmy w takiej sytuacji, jest podobna opozycja, ten projekt nie będzie pewnie. Tu mówię, kto ma odpowiedzialność i tu kiedy mamy taką sytuację z dużą dziurą w tym badaniu, mamy też pani, która jest ekspert przyrodniczy zapłacony przez...

Ewa Jędrzejewska-Domalewska (ekspert przyrodniczy):

Znaczący ja mogę być tu w funkcji też społecznej, nie muszę mieć płacone, mogę się zajmować takimi sprawami, że tak powiem „wolontariacko”.

Jean Ospital (potencjalny sąsiad projektu):

To jest bardzo ważne, że kiedy mamy dużą dziurę w tym badaniu, że pan wójt ma odpowiedzialność, żeby zdecydować robić, wiem to jest pieniądze, robić inne badanie neutralne, przygotowane przez instytucję narodową, neutralną. I nasza propozycja (pan zdecyduje co chce), ale nasza propozycja to będzie, dlatego jest wojna domowa, proponować i przygotować inne badanie, żeby robić balans, równowagę, gdzie jest prawda, gdzie są fakty, gdzie są realne, pozytywne fakty albo negatywne fakty i to jest nasza propozycja, żeby zrobić decyzję, są te rozmowy, za każdym razem mogę mówić, wójt jest na pierwszej linii, żeby zdecydować i na wszystkich projektach prezentowaliśmy za każdym razem jest problem, wojna domowa, dlatego wójt jest w środku te dwie grupy i oczywiście nie ma wszystkich możliwości, wszystkich pieniędzy, wszystkich wiedzy, żeby zdecydować. Jasne, to jest nie swój błąd, tylko tak samo, są procesy, metodologie itd. SKO i RDOŚ, dlatego są dużo ogromnych projektów, startują być (...) i startują dać zgodę negatywną, dlatego wiedzą jakie są (...) wiedzą jakie są czułe w metodologii kiedy np. badanie jest robione przez ludzi, którzy są zapłacone przez inwestor. Oczywiście to jest błędna metodologia i oczywiście wójt musi zdecydować, co musi od wiadomości, które dostał od RDOŚ albo SKO itd., ale pan wójt ma też możliwości, gdzie widzi, nie jest jasne, są dużo mieszkańców, które nie są zgodą z wynikiem i może zdecydować, że musimy zwolnić projekt, mieć plan gospodarki itd. i zdecydować się badanie dodatkowe z neutralną instytucją, będzie ciekawe.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Obawiam się, bo padały wcześniej słowa, że wszystko zależy od tego ile się zapłaci, ale jak państwo na pewno wiecie, że każdy samorząd jest zobligowany ustawą prawo zamówień publicznych, żeby gospodarkę finansową prowadzić jak najoszczędniej.

Pytanie z sali:

Ale ważne komu się zapłaci?

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

W drodze postępowania z prawa zamówień albo z wyłączeniem, ale zawsze gminie zależy na tym, żeby zapłacić jak najmniej, żeby tych środków zostawało jak najwięcej na inne rzeczy.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Został podniesiony fakt, że inwestor zapłacił za raport. Szanowni państwo takie jest prawo w Polsce. My chcielibyśmy jako inwestor, chcielibyśmy, żeby raport był wykonywany przez RDOŚ. To nie chodzi o koszty naprawdę, to nie chodzi o koszty. w skali takiej inwestycji, to nie są pieniądze dla inwestora duże. Natomiast wówczas nie narażamy się na to, że raport jest stronniczy, bo tu wiele razy padło słowo – zapłaciliśmy, to w związku z tym raport jest na naszą rzecz korzystny. To też nie powinno się tak mówić, bo to godzi w osoby, które przygotowały ten raport. Ja nie będę się wypowiadał, bo nie znam osobiście tej osoby, ale naprawdę proszę mi wierzyć ja wolałbym, żeby ten raport był zrobiony przez RDOŚ, bo dzisiaj być może te zarzuty byłyby kierowane do RDOŚ, nie do nas w takim razie.

Jean Ospital (potencjalny sąsiad projektu):

RDOŚ trudno będzie zrobić badanie analizy od więcej niż 300 projektów. Nie tylko dla OZE fotowoltaicznych, RDOŚ ma więcej niż 300 projektów. Ile osób pracuje nad badaniem tych projektów? Jedna osoba z wykluczeniem weekendów i wakacje, ma tylko mniej niż jeden dzień, żeby analizować jeden projekt, dlatego to nie jest twój błąd. Rozumiem co pan mówi, dlatego to jest też w Polsce, to mamy, to samo w innych krajach w Europie, bramy są ogromne, otwarte dla wszystkich inwestycji itd., dlatego nie ma regulacji i za każdym razem rynek jest szybszy niż regulamin i prawo i to niestety wójt musi decydować w końcu coś, w której jest „twisted”, który jest niedobrze robiony na temat metodologia administracyjna, dlatego są duże dziury, gdzie oczywiście (...) bar jest otwarty, idziemy. Golden Capital robimy pieniądze, nie prąd – pieniądze, ale dla nas w środku jesteśmy na górze od drzewo i oczywiście to możemy skalkulować i widzieć jaki jest ten pakt od wszystkich projektów i procesów administracyjnych, które nie jest gotowy, brak ludzie, brak wiedzy, brak możliwości, żeby zdecydować. Tu RDOŚ i też (...) do wójt i radny i to jest taka sytuacja i teraz to jest demokracja pan wójt lubi mówić demokracja często, to lubimy też, demokracja to jest słuchać ludzie, dlatego może nie widzicie, są dziury w procesie są ogromne problemy, które nie są załatwione i to jest nasza sytuacja, to jest bardzo ciekawe, edukacyjne dla wszystkich, i oczywiście musimy zdecydować o bram otwarte.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

W całej rozciągłości podzielam pana spojrzenie, jak najbardziej, no nie będę już tutaj krytykował ustawodawcy po raz wtóry, ale jesteśmy w takim miejscu niestety, że to samorząd musi sam poruszać się w tej materii i taka decyzja administracyjna, czyli wyrażenie tak naprawdę woli, tutaj samorządu w imieniu państwa. Także to jest na pewno odpowiedzialna sytuacja, przed którą staje wójt, pracownicy, wszystkie osoby, które dokonują analizy tego i podzielam pana zdanie jak najbardziej, że najlepiej byłoby gdyby to było niezależne, obiektywne środowisko osób, które dokonują nie

tylko dla fotowoltaiki, nie tylko dla farm wiatrowych, ale również i dla wież telefonii komórkowych swego rodzaju raporty, bo my nawet za taki raport gdzie robił biegły, to też jeszcze przed Regionalną Izbą musieliśmy się tłumaczyć skąd takiego taniego człowieka żeśmy znaleźli, a on był na ministerialnej liście biegłych.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Cały czas podkreślacie państwo, że państwo nic nie będziecie mieli. Ja bym powiedział mieszkańcy będą mieli. Gdybyśmy podchodzili w Polsce w ten sposób, że inwestycja w gminie nie jest potrzebna, no to tak naprawdę, bo gmina nic z tego nie będzie miała, tylko inwestor, to by pokazało, że nie ma inwestycji w Polsce, bo sprzeciw przeciw wszystkiemu byłby. w związku z czym błędne jest założenie, że państwo nie będziecie mieli, bo gmina dostanie środki. My policzyliśmy, ja policzyłem z zespołem ile, gdyby farma została dzisiaj oddana na początku roku tego, ile podatku by wpłynęło? To by było około 5 mln złotych. Rozmawiałem wczoraj jeszcze z burmistrzem, jednym z burmistrzów pod Wrocławiem odnośnie tych subwencji wyrównawczych. Powiedział mi, że zmieniają się przepisy, jest reforma finansowania od nowego roku, więc to też jest ciężko policzyć. Natomiast powiedział, że nie, to nie jest tak, że jeżeli wpłynie 5 mln, to po prostu finalnie subwencja wyrównawcza zostanie pomniejszona o 5 mln, albo jeszcze o więcej, to jest nieprawda.

Joanna Dąbrowska-Ospital (strona postępowania):

To będzie 62%.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Powiem tak, to co pan wójt powiedział, to wymaga policzenia i to korzysta się ze specjalnych wzorów. To nie jest takie proste do wyliczenia z uwagi też na zmieniające się przepisy przede wszystkim, które zaraz też będą wchodziły.

Joanna Dąbrowska-Ospital (strona postępowania):

Ale policzyliśmy na podstawie tych przepisów, które teraz obowiązują, ja nie będę wymyślała czegoś czego nie wiem. Robił u nas, robią to już jakiś czas, sprawdzała to gmina Gołdap, której wyszły takie same zapisy i wyszło, że zarówno dla Świętajna jak i dla Kowal Oleckich to będzie około 62% mniej.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Pozwoli pani, że nie będę się wypowiadał, czy to będzie tyle, ale to na pewno, ta lekcja zostanie odrobiona. Proszę mi wierzyć, zapewne też przez i tutaj Urząd Gminy, zapewne my też pochylimy się nad tym. Tak, żeby dokładnie to sprawdzić. Takie informacje się widzi, będzie można to zmierzyć.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Tak jak państwu wspomniałem dla gminy nie jest to etap liczenia pieniędzy i naprawdę nie skupiamy się na tym większej uwagi. To na pewno jest element potem na przyszłość, ale intencją głównie i tego spotkania i toku całej sprawy jest to, żeby usłyszeć państwa głos w całej rozciągłości, dzisiaj też doprowadzić do swoistej takiej konfrontacji bezpośrednio, żeby każdy z państwa mógł w tej materii wyrazić swoje stanowisko. Ja dziękuję za to, bo chyba zmierzamy ku końcowi.

Julita Kalinowska (mieszkanka miejscowości Sokółki):

Ja bardzo proszę, żebyście państwo uwzględnili straty, czyli zrobili szacunek również

strat związanych z tą inwestycją, bo zawsze są i to trzeba uwzględnić w rachunku końcowym.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

To akurat nie jest element kwestii przyrodniczych, ale nad tym się pochylamy. Ja powiem państwu jeszcze inaczej może, bo tak jak, ja dziękuję za te podkreślenie...

Julita Kalinowska (mieszkanka miejscowości Sokółki):

Mogę to powiedzieć, dlaczego to powiedziałam, bo wydaje mi się, że ogromne straty będą w zakresie przyrodniczym.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Raport tutaj opisywał szereg rzeczy, ja przynajmniej się nie doczytałem tam w całej treści 140 str. plus tego dodatku, że tam będą usuwane drzewa czy krzewy, chyba że jakaś sukcesja nastąpiła, ale gospodarstwo jest intensywnie użytkowane. Powiem tak, jak ta sprawa się w ogóle zaczęła, ja bardzo dobrze (nie ma już pana właściciela tej nieruchomości) znam i uwierzcie państwo, że miałem okazję w ogóle nie rozmawiać z tym panem przez cały okres tej inwestycji, nawet słowem nie zamieniliśmy między sobą przy spotkaniach w tym zakresie. Nawet ja się sam krępuje w wypowiedziach z panem Antonim, bo ktoś może z boku powiedzieć, że o sobie Locman już tu z Panem X, z panem B już się umawiają. Także cała treść dotycząca tego postępowania jest jak najbardziej udostępniana państwu, upubliczniana, nagłaśniana. To, że państwa zainteresowanie, tak naprawdę pojawiło się w dużej mierze nie wcześniej jak pół roku temu, ale dobrze, że się pojawiło dobrze, że o tym rozmawiamy dobrze, że państwo też jako potencjalny inwestor czują klimat, te napięcia i potrzeby, te które tak naprawdę powinno wypłynąć na kanwę stanowienia prawa właściwego, żebyśmy my na dole nie musieli się nad tym w ten sposób pochylać i powiem szczerze (zawsze zresztą szczerzy jestem), że bardzo trudno jest się odnieść do tych wszystkich treści, nie usłyszeliśmy w ogóle zdania właściciela dlaczego, po co? Pani Joanno przypomni pani petycję, którą złożyliście, czy ktoś rozmawiał z was z właścicielem, że chcecie u niego robić plan miejscowy, czy tak się powinno odbywać sąsiedztwo?

Joanna Dąbrowska-Ospital (strona postępowania):

Czy tak się powinno sąsiedztwo odbywać, że dowiadujemy się o inwestycji dopiero z obwieszczenia gminy? To działa w dwie strony. Ja mam takie same prawa jak pan Babiarz.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Ja zmierzałem tylko do tego, pytanie moje, czy państwo rozmawialiście? Ja nie czynię z tego zarzutu, bo jesteście sąsiadami, na miły Bóg, jesteście sąsiadami. Czy jeśli pani robi u siebie jakieś inwestycje, to też ma być, chce pani mieć jakiś opór społeczny?

Joanna Dąbrowska-Ospital (strona postępowania):

Czy moje inwestycje zagrażają przyrodzie?

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Nie wiem, bo ja nie jestem u państwa na podwórkach, ale to... Ja nie wydaję żadnej opinii, że pani mi mówi, że jakieś bzdury opowiadam. Ja mówię o dobrym

sąsiedztwie, o porozmawianiu nad problemem. Właśnie, bo stajemy do siebie tyłem i ja mówię jedno, drugi mówi drugie, i teraz wyczuje pani ten moment, jak organ ma się zachować i czyje uznać racje, jeden jest mądrzejszy od drugiego, czy tak jest?

Joanna Dąbrowska-Ospital (strona postępowania):

No właśnie się nie zachował.

Maciej Kozłowski (prowadzący postępowanie):

A dlaczego się nie zachował?

Joanna Dąbrowska-Ospital (strona postępowania):

Dlatego, że jeżeli uważa, że powinniśmy rozmawiać to powinien nas zaprosić żebyśmy.....

Maciej Kozłowski (prowadzący postępowanie):

Ale były obwieszczenia.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Ale do tego nawiązałem, że dopiero od pół roku jest ta dyskusja.

Joanna Dąbrowska-Ospital (strona postępowania):

Bo od pół roku się zorientowaliśmy co się kroi.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Ale czytaliśmy chronologicznie od kiedy to szło, obwieszczenia było, wszystko i teraz... Ale tak nie rozmawiamy, przecież mówiłem jak będziemy dyskutowali. Jeśli ktoś ma jeszcze chęć zabrania głosu, bardzo proszę.

Jean Ospital (potencjalny sąsiad projektu):

Dwie rzeczy, żeby mówić prawda, najpierw próbowałem dyskutować znaczy się używałem ludzi, własna rodzina, żeby wiedzieć czy jest zainteresowany dyskutować ze mną i inne osoby. Tu mówi nic, nic, nie zainteresowany (...) Tu jest rzeczy prawda, czy ten właściciel próbował dyskutować z sąsiadami, żeby uczyć, żeby prezentować, przez, może być (...) nie ma problemu, żeby kreować, jak se mówić, co myśleć itd. z wszystkich procesów z Niemiec, we Francji, w Holandii itd. startują pan z dyskusja, ta dyskusja, która mamy na te badanie, przez te dyskusja mamy dyskusja z właścicielem, dyskusja z (...) dają wiadomość i mówią co myśleć i cel od ten proces, który jest robiony w całej Europie to jest mieć konsensus, dlatego wiemy, że Polska, nie możemy (...) zmiany klimatyczne, spadek bioróżnorodności itd. (...) pracuje na cały świat na ten temat. Wiemy jaki są cel, wiemy jaki są kryzys, wiemy jaki są obligacja mamy. w Polsce mamy obligacja na kilka lat 20-30 wyprodukować 58% od nasz energia z OZE, to jest podpisane przez unię. To jest paradoks. Mamy też podpisane przez unię obligacja pokonać 25% od nasz krajobraz, nasz natura, a oczywiście jesteśmy tutaj, jesteśmy, to jest paradoks, to jest wojna przez dwie strategia mieć 58% OZE i mieć ogromne środowisko i wracać tereny do natura, i to jest dokładnie co musimy zrobić. i to jest bardzo ważne, że w procesie, dlatego mamy wszystkie strategia podpisane z rządem. Proces, pierwszy krok to jest dyskutować z ludzi, którzy będą reflektowali i 100 % wyniku to jest konsensus, tzn. nie blokujemy cały projektów, ale projekt jest opracowany, robiony, żeby akceptować, uwaga, odnieść (...) i proces od początku dla ten projekt, dlatego mówię ten projekt

będzie, dlatego od początku ten proces nie startował dobrze i teraz to jest odpowiedzialność od wójt, nasz wójt, żeby reagować i robić porządek dla mieszkańców.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Zapewniam państwa że państwa prawa były respektowane na każdym etapie procedury postępowania w zakresie...

Jolanta van Beek (Przedstawicielka Komitetu Obrony Mazur Garbatych):

Ja chciałabym się odnieść tutaj do tej kwestii rozmowy z właścicielem gruntu. Ja bym to pytanie odwróciła. Dlaczego właściciel gruntu myśląc o przekazaniu swojej działki pod taką inwestycję, która ma wpływ na wszystkich sąsiadujących mieszkańców, również na wartość ich mienia w postaci mieszkań, ziemi itd., dlaczego on nie przyszedł do nich najpierw porozmawiać, zapytać jak oni się do tego odnoszą, że wartość ich mienia spadnie?, bo on tylko na tym będzie zarabiał. Dlaczego w ten sposób pytanie nie zostało zadane? Dlaczego przykładowo wójt się nie zapytał właściciela...

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Ale nie ma właściciela, nie mogę mu zadać pytania.

Jolanta van Beek (Przedstawicielka Komitetu Obrony Mazur Garbatych):

Dobrze, ale można było właściciela poprosić o rozmowę jako wójt, zaprosić mieszkańców...

I tu jest problem cały polega na tym, bo tu było, dlaczego tu zaczęło tak się późno, ludzie się obudzili i zaczęli reagować, dlatego, że wcześniej ta informacja do nich nie docierała. Obwieszczenia takie gdzieś tam zawieszone, może będą, może nie będą, bo przykładowo w mojej miejscowości gdzie ja mieszkam obwieszczeń nie było, choć gmina mówi, że były, sołtys ich nie powiesił, bo miał swój prywatny interes, i tak żeśmy po ponad pół roku się dowiedzieli, że coś się dzieje, i to jest sytuacja podobna tutaj. Tu informacja powinna być jeszcze, jeżeli wójt ma taką możliwość przesyłania informacji sms-em do mieszkańców, więc takie informacje, tak ważne dla mieszkańców, dla ich dobra, dla ich przyszłości powinny trafiać sms-ami, żeby ten jeden mieszkaniowiec drugiemu, który nie otrzymał takiego sms-a, mógł się zapytać: słuchaj mam takiego sms-a, czy ty masz, czy ty wiesz, że coś takiego tu będzie się działo. Wtedy to wszystko, co się teraz zadziało, to by się zadziało na początku inwestycji, i nie doszłoby do tego wszystkiego, ludzie by na początku wiedzieli, i od początku braliby aktywny udział w tym całym postępowaniu.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Krótkie pytanie, tu akurat mamy trzech mieszkańców Stacz jest. Kiedy państwo dowiedzieli się o tej inwestycji?

Mieszkańcy Stacz:

Od pani Joli, 2 miesiące temu.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Trochę jestem zaskoczony niemile. Zresztą budujemy teraz, kończymy w zasadzie, budowę 212 oczyszczalni ścieków i też są gospodarstwa, które twierdzą, że nie wiedziały nic, że gmina buduje, bo nikt się nie interesuje.

Jean Ospital:

...petycja, pan wójt, który mówił to jest histeria, to nie jest histeria, to jest szok. i to jest bardzo ważne, że dodatkowe ludzie w Staczach, które nie byli informowany, kilka od Staczy, którzy pracują u właścicieli dostali, słyszeli coś, dostali wiadomości, to będzie tylko 40 ha. To 1/10% od ten projektu, tzn., że dodatkowe nie było nic wiadomości, pierwszy rok to było kłamstwo.

Maciej Kozłowski (prowadzący postępowanie):

To trzeba pytać organu, a nie pracowników.

Piotr Kurek (mieszkaniec miejscowości Guzy):

Panie Macieju, my nie pracujemy przy dokumentach 8:00-16:00 (...) Proszę nas zrozumieć, nie analizujemy, nie przeglądamy codziennie BIP-u, jakie tam dokumenty się pojawiają, więc czasami jest tak, że niestety reagujemy z pewnym opóźnieniem.

Maciej Kozłowski (prowadzący postępowanie):

Wie pan przepisy prawa, no co więcej mogliśmy, może trzeba sołtysów po prostu postawić.

Piotr Kurek (mieszkaniec miejscowości Guzy):

Lepszy przepływ informacji na pewno by pomógł w procesowaniu tego typu projektów. Niestety przepływ jest jaki jest.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Ja tylko dodam, że sołtysi zostali wyposażeni i w bezpośredniego maila, i też tu wszelkie informacje, które są istotne dla gminy, dla procedur są wysyłane sołtysom. (Nowa kadencja)

Pytanie z sali:

Czy to było za kadencji poprzednich sołtysów?

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Tak za poprzedniej.

Maciej Kozłowski (prowadzący postępowanie):

Z 2022 r jest wniosek.

Piotr Kurek (mieszkaniec miejscowości Guzy):

Proszę państwa jeszcze taka rzecz. Jeżeli już tutaj rozmawiamy, może warto by było też poruszyć temat spadku wartości nieruchomości, które będą otoczone przez obwarzanek tej inwestycji, zarówno te nieruchomości, jak nieruchomości sąsiednie, one praktycznie będą niesprzedawalne. Spadek wartości jest przez różne organizacje w różny sposób prognozowane, ale to są spadki wartości rzędu nawet 80%. Takich lokalizacji nikt nie kupi, nikt nie kupi mieszkania, nikt nie kupi domu, nikt nie kupi działki przy tego typu inwestycji. Czy inwestor ma jakiś pomysł żeby to rozwiązać?

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Szanowni Państwo, nie widziałem opracowań, które by wskazywały, że w gminach gdzie są inwestycje, spadają wartości nieruchomości. Wręcz przeciwnie, tam gdzie się gmina rozwija, miasto się rozwija, ceny nieruchomości idą w górę...

Kierujący rozprawą poprosił o ciszę i poinformował, że jeżeli ktoś chce się wypowiedzieć, może podejść do mikrofonu, zadać pytanie.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Jeżeli pan się powołuje na logikę, to ja powiem tak – logika mówi tak, tam gdzie miejscowość się rozwija, tam niestety idą nieruchomości w górę. w każdym mieście, w każdej gminie tak jest. Mieszkam na wsi i wiem jak moja gmina się rozwija, i wiem jak cena działki, na której mieszkam poszła w przeciągu 10 lat.

Stanisław Fejfer (gmina Świątajno Stowarzyszenie Sołtysów i Członek Komitetu Obrony Mazur Garbatych):

Szanowni państwo widziałem na internecie farmy na Pomorzu Zachodnim. Była piękna wieś, otoczona tak jak Stacze jest. Teraz z tej wsi nic nie ma, wszyscy ludzie wyjechali, bo tam nie idzie żyć, a pan mówi, że wartość wzrasta, rozwija się. Wieś opustoszała, nie ma ludzi w ogóle. Pan po prostu kłamie prosto w oczy!

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Nie znam takiego przypadku, więc nie mogę się do tego odnieść.

Jolanta van Beek (Przedstawicielka Komitetu Obrony Mazur Garbatych):

Czy może inwestor mi podać, jakim rozwojem jest, gminnej wsi Stacze, o której tutaj mówimy, postawienie tak ogromnej farmy fotowoltaicznej dookoła ich domostw i w jaki sposób wartość ich domostw, ziemi wzrośnie na podstawie tej inwestycji?, bo z tego co ja wiem, to tam jest inwestycja, która jest objęta nadmierną emisją. w związku z tym można tutaj wnosić o odszkodowanie, w związku ze spadkiem wartości nieruchomości, i czy firma ma jakieś zarezerwowane środki, żeby tym ludziom w momencie kiedy stwierdzą, że nie są w stanie żyć w takim otoczeniu wypłacić odszkodowanie, które pokryje straty wartości nieruchomości?

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

To jest subiektywne odczucie pani, że nieruchomości spadną, że nie da się żyć. Szanowni państwo, tam gdzie się, gdzie są inwestycje tam wpływa do budżetu gminy, wpływają środki, gmina ma środki na kolejne inwestycje, modernizacje. Kolejne inwestycje powodują, że schodzą się inwestorzy, tak niestety to wszystko działa. Ja nie odkrywam tutaj Ameryki przed państwem, naprawdę. Proszę popatrzeć na różne gminy ze ściany wschodniej. Ja pochodzę ze ściany wschodniej i ja wiem jak te gminy się rozwijały, ja mam też rodzinę na wsi, i naprawdę moglibyśmy po spotkaniu wiele na ten temat porozmawiać, ale tak to wygląda proszę pani.

Barbara Jachimowicz (mieszkanka miejscowości Stacze):

Osobista refleksja proszę pana, z siostrą mam bardzo dobre relacje, mieszka w Warszawie, usłyszała o fotowoltaice, jest na emeryturze, spędza pół roku u mnie. Powiedziała, że jeżeli te panele powstaną, ona już do mnie nie przyjedzie. To jest moja osobista refleksja, to nie dotyczy państwa, ale mnie to boli już, jak będę żyła dalej.

Zbigniew Bachan (mieszkaniec miejscowości Szeszki):

Chciałem troszeczkę zaproponować, żebyśmy przestali tą dyskusję, bo przekonywanie pana, że wartość mieszkania spadnie jest bez sensu, bo on mówi co innego prawda, i mnie się wydaje, że tej propagandy należałoby dać spokój. Jeżeli

w raporcie jest napisane w pewnym miejscu, że widok na panele będzie tak piękny jak ściana lasu, to jest naprawdę grzech takie rzeczy mówić, bo mnie to zdjęcie, to przypomina (państwo są może za młodzi), ale były swego czasu, takie zdjęcie z południa Polski, gdzie były takie płoty tzn. ogrodzenie metalowe, lampy takie wisiały, i w środku był obóz. To ma być piękny widok? Dajmy sobie spokój. Ta inwestycja dla nas jako mieszkańców, jako ludzi żyjących tutaj nie ma żadnego pozytywnego znaczenia. Także dajmy sobie spokój prawda. Jesteśmy wszyscy sądzę pogodzeni z tym, że trzeba odejść od węgla, że trzeba produkować w sposób ekologiczny energię, ale bez przesady – nie na Mazurach, nie w takich, na takich ogromnych obszarach. Przecież są miejsca po kopalniach, jakieś nieużytki kompletne, a nie przekonywać nas, że jak postawią 280 ha zasłonią, to się zwiększy bioróżnorodność. Jeszcze chciałem spytać, czy gmina, czy pan wójt, czy gmina ma szansę, żeby poprosić jakąś instytucję niezależną, żeby spojrzała krytycznie na ten raport, dlatego że ten raport wzbudza wątpliwości, że no nie wiem, może jacyś ludzie niezależni by pomogli gminie.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Instytucje niezależne, to te, które były wymienione, czyli RDOŚ Sanepid i Wody Polskie, one opiniowały zgodnie z przepisami prawa.

Zbigniew Bachan (mieszkaniec miejscowości Szeszki):

Nie, nie, ja myślę o innych.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Ale to są w procesie, w którym wójt wydaje decyzję środowiskową.

Zbigniew Bachan (mieszkaniec miejscowości Szeszki):

Ale nie można kogoś wziąć z zewnątrz?

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Można korzystać, ale to zawsze będzie...

Barbara Jachimowicz (mieszkanica miejscowości Stacze):

Ale skoro my wójta wybraliśmy, to wójt powinien też się skłonić w stosunku do naszych...

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Proszę panią, to jest decyzja roszczeniowa o takim charakterze. To nie jest uznaniowe sobie, wójt da, wójt nie da. Wybaczcie państwo, ale to tak nie działa. Ja nie mam mandatu i nie mam różdżki, którą wszystko robię.

Barbara Jachimowicz (mieszkanica miejscowości Stacze):

Kim ja jestem dla wójta? Nikim, moje zdanie się nie liczy, proste. Inwestor się liczy.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Jeśli ktoś tak do mnie mówi, to po prostu nie ma sensu rozmawiać, jeśli ktoś tak siebie widzi w moich oczach. Dziękuję.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Odpowiem na pytanie odnośnie tych paneli. My stosujemy panele antyrefleksyjne, więc one nie odbijają światła. Ja nie wiem jakie tam zostały panele zastosowane,

więc niestety nie odniosę się. Natomiast zapraszam na naszą farmę najbliższą w województwie warmińsko-mazurskim. To możemy pokazać zdjęcia więcej tej farmy, żebyście państwo naprawdę zobaczyli, bo my nie mamy nic do ukrycia. Możemy zrobić wycieczkę nawet na tą farmę, żebyście państwo zobaczyli. w Krotoszynie, to są te zdjęcia, które my wykorzystaliśmy, akurat były robione w lecie.

Jean Ospital:

Nie dyskutowaliśmy, dlatego to jest długie spotkanie, może być dłużej niż planowany, na temat spadek od wartości nieruchomości. Pan ma prawdę, mówi, że kiedy jest instalacja przemysłowa, panele fotowoltaiczne itd. nie jest widzialne dla rynek będzie spadek od wartości nieruchomości, ale nieprawda też, dlatego że mamy badanie, mamy wszystkie badanie prawdziwe 85% od instalacja przemysłowa, przemysłowa w ogóle i przemysłowa od panele fotowoltaiczne są robione w miejscu, gdzie było inne przemysłowa restauracja. Tzn., że nasz kopalnia, jak mamy tutaj, jeżeli używasz stara kopalnia, żeby zainstalować panele, regularna wartość nieruchomości to jest jeszcze, to jest ceny, gdzie ten wartość, ten budynek był obok kopalnia, rzeczywiście ceny były robione przed stan tej okolicy. Kiedy może być restauracja przemysłowa, panele fotowoltaiczne w starej przemysłowej terenie, to jest ten teraz najważniejsze strategia, to wszystkim mówią, najpierw ten, to jest regulamin, żeby używać teren rolników, którzy używali go (...) itd. Najpierw to musimy widzieć gdzie jest możliwość, żeby nie odszkodować natury, ludzie, wartość nieruchomości itd. Kiedy od 0, kiedy postawimy przemysłowa restauracja, tutaj ogromna restauracja przemysłowa, oczywiście na terenie zielonym, oczywiście natychmiast to ma spadek do 30% do 70%, to zależy jak był wartość nieruchomości w okolicy od natura. Jeżeli ty jesteś w środku natura, duży las Puszcza Borecka, to oczywiście spadek jest więcej. Jeżeli ty jesteś na drodze przez Kowale i Olecko oczywiście jest mniej, ale jest ten fakt negatywny. i to jest bardzo ważne, drugie (...) możemy mówić na podatek i tak dalej, to oczywiście gmina, który dostają pieniądze. Nie dyskutuje na balans itd. i oczywiście są też niekalkulowane, odszkodowanie do ludzi, do nieruchomości, do natury, do bioróżnorodności itd. i to musimy skalkulować na sumę, jaki jest efekt, żeby wiedzieć czy jest pozytywny czy nie, i w środku jest to oczywiście spadek od wartości nieruchomości, dlatego to jest bardzo ważne dla pan wójt. Pan wójt pracował na plan strategiczny. w ten plan strategiczny, który widzę i analizuje każdy rok (...) jest rozwój turystyczny. Jest paradoks, czy ludzie będą robić tylko dla gmina, tylko ten projektów, które możemy mieć rozwój turystyczny, kiedy masz 400 ha plus więcej (...) jest inny Mściszewo itd. To nasz, jesteśmy ogromny, inwazyjny od przemysłowa restauracja, to jest strategia turystyczna nie będzie. Nie mamy dużo restauracja, nie mamy dużo agroturystyki, nie mamy dużo hoteli. To są infrastruktury, których potrzebujemy więcej, żeby robić strategia od wójt, ale jeżeli z drugiej strony masz 400 ha, 300 ha od paneli, od restauracja przemysłowa nie ma szans.

Ewa Ścipień (mieszkanca miejscowości Stacze):

Tak dyskutujemy, dyskutujemy, a powiem co powiedział właściciel mieszkańcom w piątek rano przed rozdaniem pracy, że 180 ha już przekazał inwestorowi, a zresztą to on zobaczy co zrobi. Będzie gospodarzył 3 lata, a potem to, że on po prostu tego

się pozbędzie i co dalej? a z tymi wartościami mieszkań to naprawdę, w tej chwili już mamy problem ze sprzedaniem mieszkań, to nie oszukujmy się.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

Wiecie państwo, to jest własność prywatna. Każdy z państwa może decydować o tym, co może zrobić i to nie może uzależniać państwa stanowiska od tego, czy ma to sprzedać czy nie sprzedać, czy przekazać dzieciom. Ja się nie wypowiem w tej materii, bo to są sprawy prywatne.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Zdementuje może tę informację, bo nie wiem co to znaczy „przekazał inwestorowi”. Cały czas obowiązują nas umowy dzierżawy i teren w żaden sposób nie został przekazany, ponieważ, żeby przekazać teren to musielibyśmy na niego wejść. Dopóki nie mamy całej procedury, wszystkich pozwoleń zakończonych, to tak naprawdę w teren ten nie wchodzimy. Pokazaliśmy państwu na jednym slajdzie ile terenu zostanie u pana Antoniego, jeszcze do wykorzystania rolniczo, którego nie będziemy zajmować. w związku z czym, jeżeli mówimy o zajęciu terenu, to zajęcie terenu odbędzie się wtedy, kiedy wbijemy pierwszy raz łopatę, czyli uzyskamy prawomocne pozwolenie na budowę, i uzyskamy też finansowanie, i oczywiście musimy logistycznie do tego się przygotować, bo to jest duża inwestycja. Choćby nawet proszę państwa nasadzeń, to będą tysiące drzew, krzewów, które trzeba będzie również zamówić, odpowiednio wcześniej. Żadnego terenu na dzień dzisiejszy nie dostaliśmy.

Stanisław Jachimowicz (mieszkaniec miejscowości Stacze):

Mam pytanie, pan powiedział, że na dzień dzisiejszy jest użyta tylko połowa pola, a w przyszłości?

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

Proszę pana, założmy sytuację, że dzisiaj jest wybudowana, instalacja jest wybudowana na tym terenie, więc w sytuacji kiedy byśmy chcieli ponownie dobudować instalację, ponawiamy uzyskanie decyzji na te tereny, które chcielibyśmy wykorzystać. To nie jest tak, że my sobie po prostu wejdziemy w teren i wybudujemy. To nie jest tak, jak pan koło podwórka może postawić sobie wiatę, bo ma pan pozwolenie na budowę, tak to nie działa. Proszę pana, finalnie jeszcze jest szereg decyzji przed nami i finalna, ostatnia decyzja będzie określała teren, który będzie wykorzystany. Proszę zauważyć jeszcze jest etap innych decyzji, dzisiaj 240...

Stanisław Jachimowicz (mieszkaniec miejscowości Stacze):

Ja rozumiem, minie 2 lata czy tam 3, dostaliście zezwolenie, zgodę na zajęcie, zdecydowaliście, że stawiacie na tych 300 ha, a pozostałe? On użytkuje, ale za rok, czy za 3 lata, czy za 4 odda wam resztę.

Krzysztof Locman (Wójt Gminy Kowale Oleckie):

To nie jest teren do zainwestowania w tym kierunku. Rozumiem, że pan Stanisław mówi o tym, że dalej będzie rozbudowa tej farmy. Nie ma takiej możliwości.

Piotr Nastaj (prokurent Polskie Farmy PV3):

W momencie, kiedy wiemy jaką wielkość powierzchnia będzie miała ta farma, my aneksujemy umowę z każdym rolnikiem i zmniejszamy ten teren w umowie. Resztę

mu oddajemy, bo nam nie jest potrzebna, to jest jego teren, może robić z tym co chce. Może uprawiać, nie uprawiać. Taka jest kolej rzeczy, zawsze tak się robi, bo inaczej płacilibyśmy cenę dzierżawy za ten teren, którego nie oddamy, więc no, tak to działa.

Kierujący rozprawą zakończył dyskusję, dziękując wszystkim przybyłym uczestnikom rozprawy administracyjnej.

Poinformował, że protokół zostanie sporządzony i zamieszczony na stronie BIP Urzędu Gminy w Kowalach Oleckich.

Na tym rozprawę zakończono.

Integralną część protokołu stanowi zapis audio.

Protokołowała: Emilia Łukowska-Kulenty

Podpisy uczestników rozprawy:

Krzysztof Locman – Wójt Gminy Kowale Oleckie

Maciej Kozłowski – pracownik referatu IGKm

Emilia Łukowska-Kulenty – pracownik ds. obsługi Rady Gminy

Załącznik:

Lista obecności

W ciągu 7 dni od ukazania się protokołu w Biuletynie, można zgłaszać uwagi i wnioski co do jego treści.